Nr 81. Kraków 9 Lipca — Sobota Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 lipca.

Zdawałoby się, że po rozejściu się konferencyi oba mocarstwa niemieckie wydadzą manifest, który obok wytłómaczenia powodów powtórnej kampanii, będzie oraz niejako programatem celów wojny i warunków pokoju. Zazwyczaj wojny rozpoczynały się takiemi manifestami, i po każdem rozchwianiu się układów pokojowych, albo się na dawne manifesta powoływano, albo ogłaszano nowe. W obecnej wojnie nie było tego wszystkiego tak przy jej rozpoczęciu, jak po rozchwianiu się układów pokojowych. Nie wiadomo też wcale, jaki jest właściwy cel wojny i na czem ma ona poprzestać. Nawet konferencya londyńska nie miała nigdy jasnej świadomości o celach i granicach wojny; nie było słowem żadnego ultimatum, któreby warunki wojny i pokoju naznaczało. Przypuszczalnie tylko wiadomo, że idzie obu mocarstwom niemieckim o oderwanie Holsztynu i Szlezwiku od Danii, lubo pierwsze cele wojny tak daleko nie sięgały. Ale gdy dzisiaj nie tylko Holsztyn i Szlezwik, lecz także Lauenburg faktycznie odebrany jest Danii z wyspami do tych księstw należącemi, a wojska sprzymierzone całą niemal zajmują Jutlandyę, powinnoby iść tylko o podjęcie na nowo układów o pokój. Tymczasem słychać, że Związek niemiecki ma wypowiedzieć wojnę Danii. Za co? tego nikt nie wie, gdyż Dania nie zaczepiła granic Związku i cofnęła wojska swoje z Holsztynu za wkroczeniem tam wojsk egzekucyjnych związkowych.

Wypowiedzenie atoli wojny przez Związek nie przeciw Danii jest wymierzone, bo nic jej więcej złego nie zrobi kilka pułków saskich, hanowerskich lub innych; lecz udział wojsk tych w wojnie ma dać Związkowi niemieckiemu udział w traktowaniu o pokój, ma być następstwem reprezentacyi Związku na konferencyi londyńskiej, a wreszcie ma zapobiedz, aby księstwa zajęte lub na Danii zdobyte nie stały się własnością zdobywców, którémi oni sami jedni rozrządzać mogą. Udział Związku w wojnie, choćby się ograniczył do najdrobniejszych rozmiarów, reprezentowałby prawa całych Niemiec do księstw; a nawet jeśliby Związek rozstrzygnął kwestyę następstwa, nadałby dopiero tej wojnie właściwy jej cel i zakres, jako wojny narodowej i dynastycznej.

Wszakże Związek nie może się zdobyć na wypowiedzenie wojny, jak nie mógł się dotąd zdobyć na rozstrzygnięcie kwestyi następstwa. Bez udziału zaś Związku wojna będzie tylko zaborczą, pozbawioną jakiejkelwiek podstawy prawnej, a jako wojna zaborcza, może ona wypaść na wyłączną jedynie Prus korzyść. Interes Austryi wymaga koniecznie trzymania się stanowiska związkowego, jako jedynego, które z jednej strony nadać jest w stanie pewną cechę legalną całej sprawie, z drugiej zaś strony ograniczyć korzyści Prus względami na dobro całych Niemiec. Mimo wszelkich nkładów, jakie mogły były zapaść między Austryą i Prusami w odniesieniu do wojny duńskiej, solidarność obu tych mocarstw nie może się rozciągać aż do pominięcia obustronnej równowagi sił. Równowaga ta zniknie z chwilą, gdy Prusy zyskają u brzegów morza niemieckiego stanowisko militarne i morskie, oparte na narodowym żywiole, nie jak Austrya u brzegów Adryatyku na żywiole obcym, i gdy będą tam miały przeciw sobie bezsilną Danię a nie jak Austrya wielkie Włochy. Dla tego nie przypuścimy, aby Austrya nie miała popierać interesów tak związkowych jak interesów ks. Augustenburskiego przeciw wyłączności Prus i przeciw dążności utrzymania niepewnego stanu rzeczy jak najdłużej, przebierając pośród pretendentów, i jednego po drugim prawa lub roszczenia usuwając. Polityka specyficznie pruska p. Bismarka nieprzestaje być polityką jedności niemieckiej, którą poprzednicy jego, począwszy od Radowitza inaugurowali, a tem się tylko różni od tamtej, że nie jak tam Prusy mają zniknąć w Niemczech, lecz że Niemcy zwolna wsiąknąć mają w Prusy. Jedna metoda jak i druga zagraża Austryi — i niepodobna, aby niewidziano tego w Wiedniu. A jednak wojna w Danii bezcelowością swoją podejrzenie to budzi.

W liście korespondenta krakowskiego zamieszczonym w *Dzienniku Powszechnym* dziś *Warszawskim* z 5go lipca nie znajdujemy żadnej odpowiedzi na artykuły nasze o ukazach ze stanowiska prawnego pisane. Nie masz zdaje się na odparcie ich argumentów, a niema również i śmiałości przyznania się do bezprawia. Korespondent dotyka tylko jednego naszego zarzutu: że klasa włościańska w ukazach jest uprzywilejowaną, ale odpiera go oskarżeniem: „że szlachta od wieków gnębiła chłopów.“ Słyszeliśmy już to po sto razy, ale korespondent snać przejął się rolą szlachcica w znanej komedyi „Obiadek z Magdusią“, i jak ten powtarza ciągle:“ co kto lubi, a ja ucho“... Zresztą niema się czemu dziwić, że podstawa prawna, jaką w ocenieniu ustawodawstwa ukazowego przyjęliśmy, nie jest mu do smaku, skoro pisze: „że prawo nie ma wartości, tylko o tyle, o ile mu towarzyszy siła.“ Tu zupełny między nami rozbrat, bo prawo ma dla nas wartość bezwzględną, ani go żadna siła znieść nie może. Ale dość tego. Korespondent krakowski zawsze tylko odwraca nasze argumenta i niemi wojuje, nie myślimy więc wcale dostarczać mu takowych, aby je na swoje kopyto przerabiał.

Podobnież uchylamy się całkiem przed dyskusyą, do jakiéj nas na religijnem polu wyzywa sam *Dziennik Warszawski* w N. z 4 b. m., raz w artykule wstępnym, drugi raz w artykule gdzie czyni wyznanie wiary. W artykule, wstępnym używa on tonu, do jakiego nas niesprowadzi. Na zarzut „głupich deklamacyj“ nieodpowiadamy chyba wykrzyknikiem: „Hola panowie! argumentami a nie rogami“. Mając nieco więcéj i dłuższego doświadczenia w dziennikarstwie od *Dziennika Warszawskiego*, możemy go zapewnić, że podobne przymiotniki, grubiaństwem pachnące, szkodzą zawsze tylko temu kto ich używa. Krom tego, nieprzyjmujemy nigdy dyskusyi religijnéj, nie wiedząc, na jakim gruncie stoi nasz przeciwnik, a nie wiemy wcale, jakiego wyznania jest *Dziennik Warszawski.* Biorąc ściśle to co pisze w swem wyznaniu wiary, widzimy, że może być wszystkiem, wyjąwszy katolikiem, a nawet z trudnością dowieść byłby w stanie, że jest schizmatykiem. Lecz cóż w tem dziwnego, kiedy jeszcze dotąd zadajemy sobie pytanie: jakiéj narodowości jest *Dziennik*, chociaż się nazywa *Warszawskim* i po polsku pisze? Nazwa *Powszechny* lepiéj go cechowała: była w tem pretensya, ale nie było fałszu. Nie dziwi nas wcale, że zamienił pierwsze na drugie. Jedną tylko rzecz wypowiedział otwarcie *Dziennik Warszawski* w rzeczonym numerze, to jest, iż w jego oczach każdy dziennik stojący w obronie katolicyzmu przeciw schizmie jest *rewolucyjnym*. Skrzętnie to wyznanie zapisujemy. W *Gazecie Moskiewskiéj* wyznanie to wydawałoby się prostą konsekwencyą; w *Dzienniku Warszawskim*, organie urzędowym wychodzącym w kraju katolickim i polskim, jest ono nie konsekwencyą, lecz powtarzamy, niesłychaną dotąd i potworną anomalią.

Wiedeń 7 lipca. *Wiener Abendpost* donosi: Cesarzowa Jmć przybyła dziś rano z Kissingen do Schönbrunn, gdzie Cesarz Jmć dzień przedtem zajął mieszkanie.

— O kongresie serbskim piszą do *Presse:* Wybór patryarchy przez serbski narodowy kongres odbędzie się w przyszłym miesiącu; (według *Gen. Korrespondenz* między 13m i 27m b. m. *R. Cz.*). Ważność posady patryarchy jest nadto znana; dla tego krążą różne pogłoski i grupują się stronnictwa. Nie jako kandydata rządowego, ale jako osobę miłą rządowi, wymieniają tu biskupa Maskiewicza; ci zaś, którzy życzą sobie w przyszłym patryarsze wybitniejszego narodowego charakteru, zwracają swe sympatye do biskupa Gruicza. Jenerał Filippowicz, który przewodniczyć będzie kongresowi, ma tymi dniami przybyć do Wiednia.

W tej samej sprawie donoszą *Wandererowi* z Nowego Sadu: Liberalne stronnictwo serbskie żałuje, że kongres narodowy zbierze się tylko jedynie dla wyboru patryarchy. Również i to przykre sprawiło wrażenie, że kongres nie ze 100 jak zwykle, lecz tylko z 75 składać się będzie deputowanych. Kongres oddawna zajmował się sprawami szkolnemi i kościelnemi, a chociaż ostatnim kongresom zabroniono obrad i uchwał nad temi sprawami, to właśnie był to tylko wyjątek. Aby jednak kongres teraźniejszy mógł się zająć sprawami kościelnemi i szkolnemi, *Serbski Dnevnik* radzi wybierać tylko takich deputowanych, którzyby uchwalili przedstawienia do J. C. Mości w celu rozszerzenia zakresu działania kongresu, a na wypadek wysłaliby z grona swego deputacyą, ale zarazem przed spełnieniem prośby powstrzymaliby się od wyboru patryarchy.

— Artykuł wstępny w jednym z ostatnich swych numerów poświęca *Botschafter*, będący jak wiadomo organem ministerstwa spraw zagranicznych, rozbiorowi pytania, ażali interes Austryi sprzecznym jest utworzeniu unii skandynawskiéj lub nie? Mając na względzie stósunki tego dziennika, podajemy artykuł wspomniony w streszczeniu jak następuje:

Nikt już dziś wątpić nie może, pisze *Botschafter*, że innym jest cel wtórej kampanii duńskiej, niż pierwszéj. Uwolnienie Księstw z pod jarzma Duńczyków, oto cel pierwszéj kampanii, dziś już w zupełności dopięty. Teraz zaś idea skandynawska zwraca przeciw sobie oręż wojsk sprzymierzonych, zwraca przeciw sobie, bo tego pragnie stronnictwo narodowo-duńskie wodzące réj w Kopenhadze. Stronnictwo to potrzebuje wojny do urzeczywistnienia unii skandynawskiéj, i pociąga za sobą kraj cały. Król z łaski protokółu, zna dobrze to położenie, widzi jasno, że tylko jego zbliżający się upadek może zapewnić Danii owo jedyne zwycięstwo, o jakiem w téj chwili marzyć może: zwycięstwo idei skandynawskiéj. W drugiéj więc kampanii duńskiéj idzie o los właściwéj Danii, na którą północ skandynawska wywiera pociąg wszechwładny. Dyplomacya austryacka nie pomyliła się w przewidzeniu konsekwencyi wojny z Danią; pewność naruszenia równowagi na północy, nacechowała pierwsze kroki polityki austryackiéj trwożliwością i nieśmiałością. Austrya nie chciała opuścić protokółu londyńskiego, bo nie chciała poruszyć idei skandynawskiéj. Postępowanie takowe pojmujemy: idea skandynawska ginęła w mglistym mroku niepewności, który miał coś odstraszającego. Dziś wyjaśniło się już położenie, potęga wypadków wyrzuciła z głębi ideę skandynawską. Czy interes każe Austryi jeszcze dziś sprzeciwiać się utworzeniu unii skandynawskiéj? Odpowiadamy: nie.

Twierdzą, iż ideą unii jest toż samo co idea narodowości, a Austrya jest naturalnym przeciwnikiem wszelkiéj polityki opartéj na narodowości. Premisa jest słuszną, ale nie wyciągniemy z niéj wniosku przeciw unii skandynawskiéj. Dalecy jesteśmy bowiem od mniemania, aby wszędzie gdzie siła narodowa wydziela się w żywioł tworzący państwo, już z tego powodu należało nam występować wrogo przeciw temu żywiołowi. Dawna Austrya intrygowała przeciw systematowi konstytucyjnemu w Hiszpanii i Portugalii, już dla tego, że w żadnym zakątku świata nie chciała ścierpieć konstytucyjnéj wolności. Nie wiele roztropniéj poczęłaby sobie nowa Austrya, gdyby wszędzie, gdzie się tworzą państwa na podstawie narodowości, występować miała grożnie przeciw temu parciu.

Nie obawiajmy się analogii, tam gdzie ich nie ma. Unia skandynawska może nastąpić bez naruszenia prawa narodów, bez pogwałcenia przeszłości dziejowéj, bez obrażenia materyalnych, politycznych, wojskowych lub morskich interesów. Czyż jest tu jakakolwiek analogia z Wenecyą? Z pewnością nie ma żadnéj. Z téj więc wyłącznéj przyczyny, że kojarzą się powinowactwa plemienne, nie należy nam dobywać miecza z pochwy przeciw unii skandynawskiéj.

Mówią, że Rosya to jest, która najsilniejszy opór stawia unii skandynawskiej, a jest to powód dla Austryi, jak twierdzą w myśl depesz *Morning Postu*, aby również jej była przeciwną. Lecz skoro Austrya nie przyjęła przymierza ofiarowanego jej przez Rosyę, to niknie dla niej wszelka potrzeba popierania polityki rosyjskiej w kwestyi unii skandynawskiej.

Jeżeli zaś Austrya na odległych morzach północy ma jakiekolwiek interesa do bronienia, to utworzenie potężnego skandynawskiego mocarstwa musi być dla niej bardzo na rękę. Dania zbyt słabą była strażnicą Sundu przeciw Rosyi: zastąpi ją potężne państwo skandynawskie, a tak interes Austryi w silnej opiece nad Sundem na szwank narażonym nie będzie. Polityka przychylna unii skandynawskiej jednoczy nas nadto z Francyą, która w sprawie duńskiej oddała nam już skuteczne usługi i jeszcze oddać może. Wspólna polityka Austryi i Francyi oparta na wspólności interesów, zbytecznem czyni dla pierwszej niebezpieczne przymierze z północą.

Prusy podobno nie bardzo sprzyjają pomysłowi unii: ale jak sądzim niesłusznie. Marynarki Niemiec i Skandynawii nie będą sobie niebezpiecznemi, bo pomimowolnie działa ich obiorą wspólny kierunek przeciw przeważnej potędze Rosyi na lądzie i przeciw angielskiej przewadze na morzu.

Pozostawmy więc rzeczy na północy swobodnemu prądowi: zapewnijmy niepodległość Księstw, a w innych kwestyach miejmy bezinteresownie tylko własny interes na pieczy.“

— Niespokojności wybuchłe w niektórych miastach prowincyi weneckiej w rocznicę bitwy pod Solferino ponowiły się w dniach następnych. Mianowicie w Padwie, jak donosi z urzędowych źródeł korespondent do *Oestr. Ztg* zamieszki przybrały groźniejszy charakter. Już nazajutrz po święceniu rocznicy owej bitwy, t. j. w dniu 26 uczniowie uniwersytetu zebrali się w auli i zarzucając jednemu z urzędników policyjnych obrazę całej korporacyi uniwersyteckiej, domagali się od rektora, aby wyrobił zadość uczynienie. Skoro rektor przyrzekł, iż poczyni do władz właściwe kroki, młodzież rozeszła się spokojnie. Tymczasem miasto przyrzeczonego zadośćuczynienia przybito dnia następnego za kratkami ogłoszenie rektora i delegata prowincyonalnego, w którem wzywa uczniów do porządku przedkładając skutki dalszych niesforności. Postępowanie takowe zwierzchności uniwersyteckiej nie przyczyniło się wcale do ukojenia umysłów; dnia następnego zgiełk ponowił się i to w większych rozmiarach. Władze z początku postanowiły zamknąć uniwersytet, a delegat otrzymał był już nawet w tym celu właściwe instrukcye i pełnomocnitwa; potem jednak zaniechano tego planu i postanowiono tylko zamknąć uniwersytet na dni kilka, to jest do 4 b. m., a tymczasem wydalić głównych podżegaczy.

W poniedziałek zgromadziła się młodzież w budynku uniwersyteckim i ponowiła żądania. Patrol policyjny zawezwał ja wówczas do rozejścia się, na co według *Oestr. Ztg* odpowiedzią były pogróżki i szyderstwa. Patrol wówczas z bagnetem w ręku rozpędził studentów, przyczem jeden z nich został rannym. Tegoż dnia zwierzchność uniwersytecka przedsięwzięła energiczne kroki: 40 uczniów których za podżegaczów uważano, wydalono z uniwersytetu, inni dobrowolnie opuścili miasto, tak, iż szeregi młodzieży znacznie się przerzedziły. Dnia następnego miały się rozpocząć odczyty, a od postępowania młodzieży zależeć będzie, jak zapewnia *Oestr. Ztg*, czy uniwersytet zostanie zamkniętym lub nie. Doniesienie powyższe zakończa *Oestr. Ztg* panegirykiem na oględność postępowania władz miejscowych.

Królestwo Polskie.

Postanowieniami wydanemi dnia 13 czerwca w Darmsztadzie, 16 i 24 czerwca w Kissingen zamianował Car Aleksander członków komitetu urządzającego stosunki włościańskie w Królestwie Polskiem: Koszelewa; radzcę stanu Sołowiewa; jenerała-porucznika Zabołockiego, tymczasowego gubernatora wojennego w Mińsku, który w d. 27 lutego 1861 pierwszy kazał dać ognia do ludu na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie; a wreszcie radzcę stanu Braunschweiga, członkami Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, z pozostawieniem ich przy dotychczasowych obowiązkach, a płacą członków tejże Rady Administracyjnej. Najdłużej z naczelnych urzędników utrzymujący się na posadzie swojej Dyrektor główny w Komisyi rządowej Wyznań i Oświecenia Leon Dembowski oddalony został ukazem z d. 24 z. m. z pozostawieniem go jako członka stałego w Radzie stanu Królestwa Polskiego. Miejsce jego jako główny dyrektor czyli minister wyznań i oświecenia otrzymał radzca stanu Witte.

— Od pewnego czasu pojawiają się na Litwie częste pożary; między innemi w dniu 3 czerwca wybuchnął pożar w Mozyrzu i zniszczył połowę miasta; d. 11 z. m. zgorzało przeszło 70 domów w mieście Worniach; 13 z. m. zgorzało w Łomży kilkanaście domów; a 15 z. m. w Drujach na granicy Kurlandyi 38 domów. Dzienniki nie podają przyczyny tych pożarów, lecz ludność miejscowa chętnie widząca w podobnych klęskach dopuszczenie Boże, nie omieszkała w tem upatrywać groźnego ostrzeżenia Opatrzności przed niszczącymi wiarę i obyczaj usiłowaniami rosyjskimi.

— Ze zjazdów mirowych pośredników w Kijowie, oraz z rozpraw tam odbywanych, jako też z podanego przez nas wczoraj rozporządzenia o wojskowo-policyjnym zarządzie, pokazuje się, że Wołyń, Podole i Ukraina stanowczo wchodzą na tę drogę, po której Murawiew od roku już prowadzi Litwę do zmoskalenia. W jednym z poprzednich numerów na tem miejscu szczegółowo wykazaliśmy trudności, jakie spotyka rząd ze strony miejscowego ludu, tak z powodu niejasnego brzmienia

---

Część literacko-artystyczna.

ŚWIAT NIEWIDOMY.

(Ciąg dalszy).

III.

Ci sami teorycy, których twierdzenia zbijam, nie tylko życie ogałacają z poezyi, nie tylko ideał wypędzają ze sztuki, ale jeszcze wypędzają coś droższego, poważniejszego, istotniejszego: oto — wypędzają sprawiedliwość z historyi.

Sprawiedliwość! Czy jest co bardziej niewidomego jak ona?! Wszystko tu sprzysięga się przeciw niej; wszystko co widome, staje się koniecznie pokusą, przeszkodą, tyranią w historyi człowieczeństwa; a jednakże sprawiedliwość na dnie każdego zepsuciem niezatrutego serca, odbiera ustawiczną cześć i hołd — uciekamy się do niej, nie widząc jej. Sprawiedliwość! pozwólcie żebym ją przykładami objaśnił, a nie zapuszczał się w wywody. Jeżeli znajdę trafny przykład, zobaczycie jak wyżej nad fakta opierające się, i wręcz przeciwne — unosi się majestat sprawiedliwości... i wyzywam każdego, ktokolwiek on jest, czy potrafi nieugiąć kornego czoła przed tą niewidomą wszechmocą.

Nie szukając dalej — otwórzmy gazety — przed chwilą wyrzekałem na tych wyzyskiwaczy namiętności publicznych — jednakowoż wolę poświęcić im moją admiracyę — dla czego? właśnie dla tego, że przynosząc mi codzień wiadomość o tem co się dzieje w Chinach, na Wschodzie, w Ameryce, w Moskwie, na południu Europy, gazety rozszerzają, powiększają granice mego niewidomego państwa.

Otwórzmy więc jakikolwiek dziennik, i udajmy się razem szukać po świecie sprawiedliwości.

Słuchajcie:

Tego samego dnia, telegram, w tym swoim lakonicznym stylu, jaki wam dobrze znany, donosi z Berlina, że tam była wielka illuminacya; muzyka wojskowa, fajerwerk, zgoła obchód zwycięztwa! Następnie w tym samym dniu, w niedostrzeżonym zakątku tegoż dziennika, donoszą, że w Danii, gdzieś, w jakiejś wiosce orszak pogrzebny ciągnie na cmentarz. Za orszakiem człowiek słusznego wzrostu, z wyrazem poważnego smutku na twarzy — idzie z odkrytą głową: to król; dalej — w niejakim odstępie, w milczeniu orszak niesie na barkach trumny mieszczące święte, sławne i żalu godne zwłoki kilku wojowników poległych w obronie niepodległości ojczyzny. Król pobity, zwyciężony, blady — przeciska się przez tłum swego ludu i żaden wyrzut nieobija się o jego uszy... Przeciska się do grobowego dołu, ostatniego schronienia tych biedaków, których odprowadził — a nawet i jeden krzyk boleści z ust osieroconej matki niewydarł się przeciw niemu... Król grzebie swoje pomarłe sługi, i jakby nagłą myślą natchniony, idzie od trumny do trumny, od mogiłki do mogiłki, podając ze łzami rękę matkom, siostrom, braciom poległych — a ci uścinąwszy rękę królewską czują się dumi, pocieszeni, wynagrodzeni...

W tymże samym dzienniku, z jednej strony uroczystość zwycięztwa, gore tysiące świateł, brzmi muzyka; z drugiej: żałoba, upokorzenie, porażka... Potężni i słabi! wielcy i mali! zwycięzcy i zwyciężeni! W takich to razach interweniuje świat niewidomy, i ze wszystkich sumień, w chwili kiedy to mówię, wychodzi krzyk: Zwycięzcy! dwóch czy trzech na jednego; silni złamali słabych; cóż nam z tego tryumfu, kiedy nie tryumfuje sprawiedliwość.

Pozwólcie sobie powiedzieć, że nie bez myśli napomknąłem był o niepodległości małego narodu w pierw, nim przyszła kolej mówić o małym narodzie miłującym swą niepodległość. Zwróćcie oczy na inny obraz.

Jest teraz w Europie dwa potężne narody, co mówię? nawet trzy; nie mógłbym bowiem zapomnieć tu o mojej ukochanej Francyi. Jednakowoż o dwóch tylko wypada mi mówić wyłącznie.

Jeden z nich liczy 30 milionów mieszkańców, a krom tego na innych częściach kuli ziemskiej ma jeszcze ze sto milionów poddanych — naród ten — to Anglia.

Drugi, którego kraje zajmują dwie trzecie części całej Europy, liczy około 80 milionów dusz— to Imperyum rosyjskie.

Owóż tedy, znalazło się w pewnej gazecie, dla której mam wdzięczność, że mi takie sprawia wrażenie — znalazło się opowiadanie zdarzeń na jakie ani ja ani wy, niepatrzeliśmy, a o których śmiemy jednak sądzić w imie niewidomej, a wszędzie obecnej sprawiedliwości.

Widziano nie dawno w Anglii jak z pół miliona ludzi wyległo na przyjęcie sławnego żołnierza, mającego u Anglików z wielu miar niepoślednią łaskę, a głównie ztąd, że służy ich namiętnościom, a nic a nic nie kosztuje.

Przyjmowano go z królewską okazałością; i bardzo dobrze uważano to jego wystąpienie, że siebie głosząc za apostoła postępu, przekleństwami obłożył biednego, szczupłych ziem władzcę, który utrzymuje się z jałmużny na zakontestowanej ojcowiźnie, i jest najsłabszym ze swoich przeciwników. Właśnie w tej samej chwili, dziwnym zbiegiem okoliczności, w tychże gazetach czytamy — że ten mały potentat tak bardzo zawadzający postępowi, będąc na mszy w jakimś kościołku, podniósł się, i starzec bezbronny spojrzał oko w oko mocarzowi 80 milionów dusz, siedzącemu na drugim końcu Europy, i rzekł doń: „Trzymasz w swych rękach mały naród, gnębisz go, dobijasz, niebawem tchnienia mu zabraknie; ucieka w lasy, ludzie jego giną, niewiasty modlą się, płaczą, a kapłani na wygnaniu. Jesteś mocniejszy, jesteś większy, a jam prześladowany; Anglik mię przeklina, Rosyjczyk mię nie cierpi; w całym Bożym świecie niema słabszego odemnie monarchy, a przytem ciężar lat mię obarcza; jednakowoż pokażę światu ileby stracił, gdyby pozwolił zniknąć temu, co ma prawo z głębi swojej zakrystyi powiedzieć władzcy 80 milionów dusz: W imię niewidomej sprawiedliwości oskarżam cię, i modląc się za ciebie, błogosławię biednych katolików polskich! Pamiętaj, że mały ten naród wtłaczany przemocą do grobu, otrzyma z rąk potomności wieńce, których potomność tobie odmówi! (przedłużone oklaski). Dziękuję, wam zacni słuchacze za ten oklask na cześć sprawiedliwości; a kiedy ziemia oddaje hołdy potężnym i zwycięzcom — wy w imię sprawiedliwości niewidomej, stoicie po stronie zwyciężonych i słabych. Tak myśląc, nie dopuścicie zapewne, aby z historyi sprawiedliwość została wygnaną.

IV.

Spieszę się, w obawie by nienadużyć cierpliwości waszej, zwłaszcza że jeszcze mówić mi wypada o metafizyce. Wiadomo wam, jak złośliwa klątwa cięży na tej nauce; zazwyczaj metafizyką nazywamy to, co niezrozumiałe.

Jeżeli nie zrozumiecie, będzie w tem moja wina; chciejcie jednak nie odmawiać mi tej życzliwej uwagi, jaka was ożywia od początku tego posiedzenia. Zbierając ostatnie argumenta, pragnę dowieść, że pozbawiając świat sfery niewidomej, odejmujemy rozumowi wszelką *pewność.*

W rzeczy samej, mówiąc o sztuce, cóżeśmy widzieli? oto że w każdym umyśle tkwi idea *piękności.* Cóżeśmy widzieli, mówiąc o historyi i o sprawiedliwości? że wszystkie umysły są w posiadaniu idei sprawiedliwości. Spojrzyjcie na tę salę, lub podnieście to ździebło z pod nóg waszych.... Niepojęlibyście tego, niemając idei *bytu* i *miary*. Tę samą macie ideę o *prawdzie*, o *nieskończoności.* Ani mówić, ani myślić niepodobna wam bez tych idei; a sam język, w którego wyrazach mieści się często objawienie, używa wyrazu: *rozwaga, rozważać*, co znaczy *ważyć* i zważone *porównywać.* Ważyć co? porównywać do czego? oto do wewnętrznego arcywzoru, jaki każdy nosi w sobie, jaki jest duszą naszą, co więcej treścią duszy. Tak jest, wyobrażenie o dobrem, o sprawiedliwem, o pięknem, o istocie, o ilości, zgoła ideje ogólne wybornie przez filozofów rozdzielone na ideje *doskonałe*, które nie dają się ani mierzyć ani rachować, a mimo tego mogą być w większym lub mniejszym stopniu — i na ideje *wielkości*, które można dokładnie i ściśle wymierzyć i poracho-

ukazu o uwłaszczeniu, jakotež więcej jeszcze dla niespełnienia bajecznych obietnic czynionych ludowi przez ajentów rządowych. Nowy plan wywłaszczenia ludności polskiej i zmoskalenia kraju wymagał przedewszystkiem zjednania sobie ludu. Do tego zmierza niżej podany przez nas okólnik kijowskiego wojennego gubernatora do powiatowych naczelników policyi. Aby ocenić całą jego doniosłość, potrzeba mieć na względzie, iż podobne rozporządzenia bywają zwykle próżnemi ramami, które dopiero zapełnia gorliwość urzędnicza w duchu wskazanym instrukcyą. Nie jesteśmy nigdy za użyciem gwałtownych środków przeciw obałamuconemu ludowi; nie możemy jednak przyznać, aby sprowadzenie kwestyi z drogi prawnej na dowolne sądy i interwencye mirowych pośredników i miejscowej policyi mogło w czemkolwiek pomódz; tem bardziej, że jak z instrukcyi owej łatwo wnieść można, chodzi tutaj przedewszystkiem o ściągnięcie podatków i należności skarbowych, ale bynajmniej nie o wzmocnienie powagi prawa, któreby zmusiło ludność do zadość uczynienia słusznym domaganiom się właścicieli ziemskich. Owszem, w interesie rządu leżeć będzie, aby ci ostatni przyprowadzeni do ruiny i niewypłacalności w obec rządu, tem samem zmuszeni byli do oddania swych majątków w ręce Rosyan. Czyliż postępowanie władz rządowych na Litwie nie jest tego najlepszym dowodem? Oto pomieniony okólnik:

„Z papierów rządu gubernialnego i otrzymanych przezemnie wiadomości, codziennie utwierdzam się w tem mniemaniu, że podległa mi powiatowa policya, niewchodząc w rozpatrzenie przyczyn niedopełniania przez włościan ich obowiązków, częstokroć nie ucieka się do wskazanych przez instrukcye stopniowych środków i porządku działania z niepłacącymi, lecz korzystając z prawa pozostawionego dla wyjątkowych przypadków żąda wojska dla przymusowej egzekucyi swojej decyzyi. Znajdując taki porządek działań przeciwnym prawu i szkodliwym, w duchu praw i przepisów postanowionych dla kwestyi włościańskiej, nakazuję podwładnej mi powiatowej policyi, kierować się nieodstępnie następującemi przepisami:

a) *Co do postępowania z ludem:*

1) Policya powinna własnym przykładem utwierdzać w ludzie poszanowanie istniejących praw; 2) w postępowaniu z ludem, powinna ona zachować zaufanie przez spokojne, niegwałtowne i ściśle prawne środki działania; 3) nieporozumieniom i nieporządkom niezawierającym w sobie przestępstwa i widocznie pochodzącym albo z niewiadomości włościan co do swych praw i obowiązków lub też z wątpliwości i nieporozumień, policya niepowinna nadawać ważnego znaczenia, lecz usuwać nieporządek, rozsądnemi przemówieniami i odczytaniem zastosowanych do wypadków praw, objaśniając według potrzeby ich rzeczywiste znaczenie; 4) do bardziej stanowczych środków uciekać się tylko przy oczywistej konieczności i stanowczem objawieniu nieporządków przestępnej natury; 5) aresztowania zarządzać tylko w wypadkach wskazanych rozdziałem 14 i 15 kodeksu karnego, oddając sprawę do roztrząśnięcia w przeciągu 24 godzin. Obwinione osoby pozostawiać w policyi, a nieodsyłać do więzień, gdyż prawo to pozostawione jest sądom, lecz nie policyi; 6) aresztowanych nie trzymać bez zeznań i bez szczegółowego objaśnienia przyczyn aresztu.

b) *Co do udzielenia pomocy mirowym zarządom:*

7) Decyzye mirowych pośredników dane policyi do wypełnienia na zasadzie instrukcyi powinny być bezzwłocznie przeprowadzane w życie; 8) policya nie ma prawa wchodzić w rozpatrzenie słuszności postanowienia pośrednika, gdyż prawo zaskarżenia pozostawione jest li tylko osobom, do których postanowienia te bezpośrednio odnoszą się.

c) *Co do wypłaty i należności za wykup:*

9) We wszystkich razach niewypłacania należności jakiegokolwiek rodzaju, policya obowiązaną jest zachować stopniowanie środków egzekucyjnych przez prawo ustanowionych; 10) przy zwykłych objazdach, policya powinna zawczasu przekonać się, czy są znajome włościanom prawa i artykuły postanowień odnoszące się do podatków i opłat, oraz o przepisach w ich pobieraniu; 11) jeśli prawa nie są zrozumiałe dla włościan, to policya obowiązaną jest objaśniać je w literalnem znaczeniu i uprzedzać, że w razie niewypłacalności długów, zostaną przedsięwzięte środki temi prawami wskazane; 12) po otrzymaniu z urzędu skarbowego wiadomości o niedoborach w podatkach, policya obowiązaną jest w każdej niepoprawionej włości wypełnić wyżej wskazane przepisy, zachęcać włościan według 190 artykułu ogólnych prawideł, bez wmieszania się wojskowej siły, oraz uprzedzać o mającej nastąpić sprzedaży włościańskiego majątku. Jednocześnie z temi czynnościami policya rozjaśnia rzeczywiste przyczyny niedoboru uzasadniając swoją opinię nie na przypuszczeniach i domysłach, lecz nie na wątpliwuch faktach; 13) w zakresie działań co do poborów należności za wykup, policya powinna postępować według tego samego porządku podług artykułu 134 z zachowaniem art. 126, 127, 128, 131 i 133 prawa o wykupie (tych pięć ostatnich artykułów mających powagę swoją modyfikować poprzedni, a raczej nihilować go, tyczą się wszystkie ustępstwa, jakich rząd ze „względów politycznych i socyalnych od zastosowania ukazu o wykupie domaga się. *R. Cz.)* 14) we wszystkich razach, gdy nie ma otwartego powstawania przeciw działaniom policyi powinna ona ograniczać się na własnych siłach; uciekając się do środków egzekucyjnych przez sformowanie inwentarza i przedaż majątku włościańskiego; 15) policya obowiązana czasowo wstrzymać się od sprzedaży, jeżeli przyczyną niedoboru jest widoczny niedostatek lub klęska ogólna, albo gdy włościanie wniosą uzasadnioną protestacyę wchodzącą w zakres spraw mirowych. O każdym takim wypadku policya powinna bezzwłocznie donosić pośrednikowi i mnie; 16) w ogóle przy opisaniu i przedaży majątku, policya kieruje się art. 129 i 135 prawa o wykupie. Przy wyjątkowym oporze dłużnika, zawzywa ona władze wiejskie do wypełnienia środków wskazanych w art. 188 i 189 ogólnych przepisów i pomaga im swą władzą.

d) *Co do żądania pomocy wojskowej:*

17) Przy sprzeciwianiu się rozporządzeniom policyi lub przy jawnem nieposłuszeństwie, obraca się ona z żądaniem pomocy do wojskowych komend dla nadania powagi swoim prawnym żądaniom; 18) przy bezpośredniem wezwaniu wojsk przez policyę dla uśmierzania włościan, obowiązana jest ona wypełnić przepisy najwyższego ukazu z dnia 16 sierpnia 1861 r.; 19) wojska zawzywają się przez policyę stosunkowo w takiej liczbie, aby nie mogło być opozycyi ze strony włościan, a tem samem, aby się ich wina bez potrzeby nie powiększała; 20) wszystkie żądania wojsk przedstawione do policyi przez inną władzę, spełnia ona nie bezwarunkowo, lecz po przedsięwzięciu na miejscu wszystkich zwykłych prawnych środków; 21) za przybyciem wojsk, policya niedozwala nikomu rozporządzania się i przyswojenia sobie władzy, i za pomocą wojsk nikogo nie karze, lecz w ogóle postępuje we wszystkiem w duchu najwyższego ukazu z dnia 16 sierpnia 1861 r.; 22) po ukróceniu nieporządku policya oddaje sprawców nieporządków sądowi dla postąpienia z nimi według prawa i przeprowadza swoje czynności (opisanie i przedaż majątków) przerwane sprzeciwianiem się włościan; wojskową zaś komendę pozostawia we wsi, aż do rozporządzenia wyższej władzy.

Wyjaśniwszy policyi jej obowiązki względem ludności wiejskiej, uważam za potrzebne zwrócić jej baczność, na tę okoliczność, że prawo ustanawiając stopnowanie środków domagania się należności, uznało ją (prócz ostatecznych wypadków) za dostateczną do wyegzekowania tychże. Na policyi leży stale obowiązek przyuczania ludu nie do ustępstw przed pojawieniem się materyalnej siły, lecz do dobrowolnego i nieprzymusowego wypełniania prawa. Ani odstąpienie od ogólnych prawideł wskazanych ukazem (o uwłaszczeniu włościan) ani też przedwczesne przedsiębranie środków dopuszczanych w wyjątkowych tylko razach nie mogą być cierpiane.

(podpisano) jenerał major *Kaznakow.*

— Tak zwana narodowa oświata (rosyjska) na Litwie czyni postępy z dniem każdym. Dzienniki rosyjskie podają liczbę otwartych po dziś dzień szkółek na 230. Same Wilno posiada ich 13, a między niemi 3 żydowskie także narodowe szkoły. Z korespondencyi prowincionalnych do *Wileńskiego Wiestnika* pokazuje się, że wielki tam musi panować zamęt w tej gałęzi instrukcyi publicznej: Pisarze gminni, popi i seminarzyści tak dobrze pełnią obowiązki nauczycieli, jak dymisyonowani żołnierze. W niektórych tylko miejscach ludność opłaca nauczycieli wiejskich, a wszędzie prawie rząd na to koszta ponosić musi. Trudność ta zwiększy się bez wątpienia, gdy włościanie zamiast czarodziejskich skutków oświaty, przedstawianych im przez władze rządowe, ujrzą iż dzieci ich, prócz niezrozumiałego języka rosyjskiego, nic więcej w szkołach nie uczą się. Program bowiem oświaty ludu w Rosyi, o którym kiedyś szerzej pomówimy, jest niepomiarkowanie ograniczony i najzupełniej niezgodny z duchem i potrzebami miejscowej ludności.

Zakładanie przez rząd rosyjski instytutów żeńskich i pensyj wyższych dla córek miejscowego duchowieństwa schizmatyckiego i urzędników nie zostało także zaniechanem. Korespondencya z Mozyrza donosi o otwarciu tamże już trzeciej z rzędu podobnej pensyi, zwracając jednocześnie uwagę opinii rosyjskiej na przestępne istnienie w tem mieście pensyi utrzymywanej przez Polkę. Bez wątpienia, że wkrótce nie tylko prywatne ale i domowe wychowanie dziewcząt ulegnie kontroli i moskaleniu. Mocno jednak powątpiewamy o błogich owocach rosyjskiej żeńskiej instrukcyi. Skandaliczna historya Smolnego Monasteru, owego rezerwoaru freilin i dam dworu, powszechnie jest znaną w całej Rosyi. Reputacya tego zakładu w miniaturze da się zastósować do każdej niemal pensyi żeńskiej, zwłaszcza podtrzymywanej jak dzisiejsze, protekcyą panów oficerów i urzędników rosyjskich, których pojęcia o moralności wiele pozostawiają do życzenia. Trudno sobie obiecywać, aby rodzice z takiego kierunku wychowania byli zadowolnieni. A przecież zasilanie swemi dziećmi tak żeńskich jak i męzkich szkół rządowych na Litwie należy nie tylko do patryotycznych obowiązków każdego moskala ale nadto bez względu na wiarę i narodowość i wszystkich obywateli niechcących być narażonemi na prześladowania, jako nieprzychylnych rządowi.

Dziwnem by się zdawało, że szkoły te narodowe, a zatem mające służyć dla ludności wszelkich wyznań, są przecież pod wyłącznym nadzorem i kierunkiem religijnym schizmatyckiego duchowieństwa; ale dziwniejszą zapewne zdawać się będzie ubolewanie z tego względu Rosyan, iż ich dobrodziejstwa są fałszywie pojmowane i tłomaczone przez miejscową ludność. Oto co pisze w tym względzie korespondent do *Wileńskiego Wiestnika* przy okazyi otwarcia pierwszej narodowej (rosyjskiej) szkoły w Minsku:

„Lecz podłe oszczerstwo stara się oczernić najlepsze zamiary. Wrogowie rządu zdołali między ludnością rozszeszyć pogłoskę, jakoby nowo odkryta narodowa szkoła została założoną w celu nawracania katolików na prawosławie. I nauczyciel Junockiewicz i dyrektor gimnazyum Zessel dla podtrzymania zaufania do szkoły, zmuszeni byli zbijać tę fałszywą pogłoskę przed zebraną ludnością. Sądzimy jednak, że nie przychylne tłomaczenia nie zaszkodzą postępom szkoły i prawda zatryumfuje nad kłamstwem, zgodnie z brzmieniem rosyjskiego przysłowia: „Wszystko na świecie przeminie, tylko jedna prawda zostanie.“ Gdyby owa prawda leżała w zakresie rosyjskich przysłowiów, a konsekwencya w opiniach p. korespondenta, toby przecież powinien był sobie przypomnieć, o kilka wierszy wyżej podaną wiadomość, że obrzędu otwarcia i poświęcenia tej szkoły dopełniał miński schyzmatycki metropolita, przy asystencyi swojego duchowieństwa i miejscowych władz rosyjskich; że tak modlitwy przy tej okoliczności jako też mowy były wygłoszone przez schyzmatyckich popów; a wtedy nie dziwiłby się zapewne, że miejscowa ludność w przeważającej liczbie katolicka, osądziła tak z tej strony z jakiej się przedstawił i jakim jest rzeczywiście, gdyż o ile wiemy dotychczas jeszcze rząd nie myśli o nominacyi nauczycieli religii dla tych szkół z duchowieństwa katolickiego, ograniczając się na schyzmatyckich popach. A przecież w wielu bardzo miejscowościach i we wszystkich miastach ludność katolicka jest przeważająca, obowiązek zaś posyłania dzieci do szkół jest tak dobrze jak przymusowy.

W każdym razie zapoznawanie dobroczynnych zamiarów rządu, o którem tu mówi korespondent jest znaczącym objawem budzącego się na Litwie oddziaływania przeciw reformom Murawiewa.

— Podług *Wiestnika Wileńskiego*, powieszeni zostali d. 17 czerwca w okolicy Zbian szlachta z Kowieńskiego: Marceli Wilkiewicz, Damazy Szablewicz i Zygmunt Proniewicz za należenie do oddziału powstańczego X. Pietrowicza.

Rosya.

Jednocześnie ze zmianą programu a raczej frontu *Norda,* urzędowy rosyjski *Inwalid* poświęca wstępny artykuł broszurze p. Kassyusza Claya, posła Stanów Zjednoczonych w Petersburgu. Broszura ta podająca mowę p. Claya przy otwarciu albańskiego uniwersytetu w kraju Nowojorskim d. 3 lutego 1863 r. doczekała się już trzech wydań w Ameryce, a obecnie wyszła w przekładzie rosyjskim. Treść jej stanowi pogląd na sprawy Stanów Zjednoczonych z punktu rosyjsko-amerykańskiego przymierza. Nie trudno w tem widzieć, jak daleko sięga nienawistna zamiarom francuskim polityka gabinetu petersburskiego. Pomimo naciągniętego podobieństwa pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Rosyą spólność interesów tych dwóch państw nie jest bynajmniej naciągniętą, jak to już dawno zauważyły dzienniki francuskie. Oto wyjątek z pomienionego artykułu *Inwalida*:

„Losy północno-amerykańskiej rzeczypospolitej powinny być szczególniej interesujące dla nas Rosyan z powodu analogii, jaką przedstawiają z losami naszej własnej ojczyzny w latach ostatnich. Rażąco różniąc się między sobą w zasadniczych formach budowy państwowej północne Stany i Rosya przedstawiają jednakże rysy podobieństwa w sferze bytu społecznego. I tam i tu spełnia się wielkie dzieło oswobodzenia otwierające błogą epokę w historyi obu krajów. Zapewne, że w naszej ojczyznie przemiana ta postępuje na drodze pokojowej i bez krwawych wstrząśnień, przy tem poddaństwo u nas pomimo swej uciążliwości wcale nie miało charakteru niewolnictwa; lecz to co się spełnia w jednym i drugim kraju jest urzeczywistnienie jednej i tej samej zasady sprawiedliwości, jednakowo działającej u nas i w Ameryce, i otóż w zastosowaniu jednej i tej samej wielkiej idei zawiera się główne podobieństwo i główna przyczyna sympatyi pomiędzy krajami na oko tyle różniącemi się.

P. Clay będący pomiędzy swoimi współziomkami jednym z najgorliwszych zwolenników przymierza rosyjsko-amerykańskiego, naturalnie niemógł pozostać obojętnym widzem przeprowadzanej w ojczyźnie naszej wielkiej reformy. Znajdując się pośród nas w tak ważnych dla ojczyzny czasach, p. Clay lepiej od swych poprzedników zdołał zaznajomić się ze stanem Rosyi. Nam Rosyanom szczególniej przyjemne są następujące słowa p. Claya: „Rosya będzie z nami, na zasadach spólnego interesu, jeśli z jednej strony inne mocarstwa nas zawiodą, to my z drugiej strony możemy zawsze rachować na pomoc największego liberalnego (!) monarchy czasów naszych, Aleksandra II, zasługującego na nazwę Wielkiego za oswobodzenie milionów bardziej niż Aleksander Wielki, który miliony obrócił w niewolników.“

Teraz już nie może być wątpliwości, że Związek otrzyma zwycięstwo nad południową konfederacyą, wyniszczającą swoje ostatnie siły na polach Wirginii, podobnie jak Rosya stłumiła powstanie u zachodnich swoich granic, wybuchłe również jak w Ameryce dla utrzymania władztwa nad niższą klasą *(sic)* i żywiąc w naszych wrogach nadzieję osłabienia Rosyi. Nadzieje te okazały się próżne, i według naszego przekonania również próżnemi okażą się usiłowania wrogów wielkiej republiki kuszących się o postawienie zapory jej potędze w samych granicach amerykańskiego kontynentu.

W końcu wyrazimy życzenie, aby zbliżenie powstałe między narodem rosyjskim i amerykańskim między innemi wyrażające się w obecnej chwili tak serdecznem przyjęciem naszej eskadry w amerykańskich miastach, utwierdziło się coraz bardziej i aby oba te narody, wstąpiwszy na nową drogę historyczną podały światu przykład rzeczywistej pomyślności, która jak słusznie powiedział autor, może zasadzać się tylko na ustawach sprawiedliwości (?)“

Niemcy.

O stosunku Rosyi do kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej a szczegółowo o powodach, który skłoniły Rosyą do ustąpienia praw swych W. Księciu Oldenburskiemu podaje *Presse* w korespondencyi oryginalnej następującą wiadomość:

„Na wyjaśnienie tego punktu niech posłużą następujące szczegóły pochodzące ze źródeł dyplomatycznych. Ten, od którego mamy te wiadomości, wypowiada to, jako swe mocne przekonanie, że Rosya w razie urzeczywistnienia się pretensyi oldenburskich, w ten lub ów sposób spodziewa się ciągnąć korzyści, ale że ustąpienie praw Oldenburgowi bezpośrednio żadnego innego nie miało celu, jak tylko pozbyć się w sposób przyzwoity praw już przez się co najmniej wątpliwych, a dla Rosyi już dla tego, że cała Europa sprzeciwiłaby się ich dochodzeniu, rzeczywistej nie mających wartości. Cesarz Aleksander nie tylko miał kilka razy oświadczyć, że pozostawić musi samemu W. Księciu Oldenburskiemu, gdzie jak i czy zechce korzystać z praw mu odstąpionych, gdyż on w dochodzeniu ich w żaden sposób nie może i nie będzie brać udziału, lecz miał także W. ks. Konstantemu, swemu bratu, który umyślnie przybył na dwa dni do Kissingen, aby nakłonić Cara do czynnego popierania sprawy szwagra swego, W. ks. Oldenburskiego, dać wręcz odmowną odpowiedź i to całkiem zgodnie z ks. Gorczakowem. Zresztą dodam do tego, że oldenburski minister Rössing, odwoływał się w Kissingen ciągle do dokumentów, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości o prawach oldenburskich. Tem dziwniejsza, że tak długo nie występował z niemi na właściwem miejscu.

Referat o obradach konferencyjnych, którego użyto podczas rozpraw w angielskim parlamencie, a przeciw któremu p. Beust tak energicznie remonstrował, jest, jak tu zapewniają, dziełem p. Brunnowa, rosyjskiego pełnomocnika.

Prusy.

List berlińskiego korespondenta do *Pressy* zawiera następujące wiadomości:

W kołach rządowych nie są podobno zadowolnieni z zachowania się dziennikarstwa austryackiego w sprawie niemieckiej, a baron Werther ma podobno polecenie zaniesienia w ministeryum spraw zagranicznych reklamacyi o „podejrzywania“ pruskich zamiarów.

Pruski wojskowy pełnomocnik w Petersburgu baron Loën, który tak w Karlsbadzie jak w Kissingen obecnym był licznym konferencyom ministerskim, odjechał z misyą do średnich niemieckich dworów. Jeżeli jesteśmy dobrze poinformowani, a zdaje nam się, iż tak jest, to język pruskich posłów na dworach średnich niemieckich stanowić będzie sprzeczność z owem pojednawczem usposobieniem, jakie przyjęto w przezornym sposób w czasie pobytu barona Beusta w Londynie. Dziś żądanoby może z pruskiej strony, by Związek nie oświadczył się za wydaniem wojny i aby nie wziął udziału w akcyi.

Naszym berlińskim prawomocnym stronnikom ministeryalnym, wyrzekającym się wszelkiej anneksyjnej polityki, nie można powiedzieć bezkarnie, iż „Austrya za żadną cenę nie może wystąpić przeciw silnej inicyatywie Niemiec“ albo wyrazić życzenie „by wkrótce sama ta cicha rada“.

Gabinet St. James żądał swego czasu od mocarstw niemieckich oświadczenia, by działań wojennych nie rozszerzały na duńskie wyspy. Ze strony tutejszego rządu dano odpowiedź wymijającą, zwracając na to uwagę, iż w wojnie obowiązujące wprzód zastrzeżenia w zakresie dyspozycyi wojskowych nie są możliwe.

W tutejszych kołach dworskich wierzą, iż zjazd króla z Cesarzem Austryackim powtórzy się, ponieważ p. Bismark nie wraca jak pierwej było postanowiono, do Berlina, lecz towarzyszy królowi do Gastein.

— Korespondent berliński do *Presse* donosi o wrażeniu, jakie w berlińskich kołach rządowych sprawiły ogłoszone w *Morning Post* depesze. „Dwanaście godzin, pisze korespondent, w niemałem poruszeniu był tutejszy świat dyplomatyczny i polityczny. Telegraficzne wyciągi depesz *Morning Posta* uważano w tych kołach jako wypowiedzenie wojny Francyi przez trzy mocarstwa; cała wrzawa była więcej sprawiona przez ślad telegrafem. Wprawdzie na pierwszy rzut oka z formy i treści znawcy się przeświadczyli, że są to depesze podrobione z wielką dyplomatyczną zręcznością, jednak bez dokładnej znajomości języka dyplomatycznego. Ale wrażenie, jakie sprawiły pierwsze doniesienia dopiero dzisiaj w owych kołach, w których można było przypuszczać, że treść depesz nie wynikła z sytuacyi, nadzwyczajny pośpiech z jakim telegrafy rozniosły na wszystkie strony instrukcye i zaprzeczenia, wreszcie przestrach pogłoski, że rozgłoszenie owych depesz w ministeryum, to musiało zrobić nie mało niespodziankę kołom politycznym stojącym zdaleka od rządu. Do tego przyczyniło się zapewne to, że w kołach tych krążą pogłoski, bynajmniej niemniej awanturnicze, jak same depesze. Depesze te mają, tu mówią, przesłane były w wierzytelnym odpisie redakcyi pewnego wielkiego niemieckiego dziennika, jednak dla powodów łatwych do odgadnięcia redakcya ich nie przyjęła. Powiadają, że gdyby treść depesz znana była w Berlinie przed tygodniem, nie byłoby nic chciał a raczej nie mógł się podjąć ogłoszenia ich, gdyż raz obawiano się śledztwa sądowego, które żąda wyjaśnienia autora lub tego kto rzecz daje do druku, powtóre zaś powątpiewano o autentyczności depesz. Według dalszej pogłoski, wysłano depesze do Londynu, a redakcya *Morning Posta* uwierzyła w ich autentyczność.

Anglia.

Noty, które *Morning Post* podał, silne jak wiadomo zrobiły w świecie politycznym wrażenie i obudziły powszechne interesowanie się kwestyą, czy koalicya trzech mocarstw północnych została zawartą lub bliską jest zawarcia.

Teraz występuje *Köln. Ztg* z nowemi odkryciami. Podaje ona przesłaną sobie przez znanego korespondenta dyplomatycznego notę, z której wynika, że Anglia wywołała pierwsza pomysł koalicyi, którą teraz Francyą straszy. Dokument ten nosi nazwę: Nota o usiłowaniach zawarcia koalicyi i brzmi:

„Organ urzędowy Palmerstona stwierdza właśnie wskrzeszenie św. przymierza i koalicyj trzech mocarstw północnych i niepokoi tem nie tylko Francyę, lecz wszystkich przyjaciół pokoju. Niemiecka i rosyjska urzędowa prasa przedstawia całą tę pogłoskę jako niemającą podstawy, lecz pod pewnym względem nie powiedziała prawdy

---

wać — oto jest, czem myślimy. Myśleć, rozważać jedno znaczy co ważyć, porównywać to, co widzimy, co słyszymy, co sobie wyobrażamy, z owemi ideami ogólnemi dobra, prawdy, sprawiedliwości, ilości, istnienia itd. Są to niezbędne narzędzia i jakby surowy materyał dla myśli.

Po tej pierwszej uwadze, przekonywamy się z drugiej refleksyi, że te ideje są uniwersalne; że były jeszcze przed nami, że nas i naszych potomków przeżyją i że są własnością wszystkich istot noszących imię człowieka, czy to w początkach stworzonego świata, czy dziś, tak samo w Europie, jak w antypodach.

Przez trzecią uwagę przekonamy się, że te ideje przetrwają nawet sam ród ludzki; po jego zniszczeniu będą żyły; że sprawiedliwość, piękność, prawda, istnienie, ilość, liczba, mają swój własny byt i obejdą się bez udziału człowieka, ponieważ przychodząc na świat przynosimy je ze sobą. A więc te ideje *ogólne, uniwersalne, niezawisłe od czasu, niezawisłe od bytu, niezawisłe od przestrzeni* są w nas samych? Bynajmniej; zmieniamy się, jesteśmy śmiertelni i zewsząd ograniczeni. Gdzież więc siedlisko tych idei czyli wyobrażeń? I w tym przypadku, język nasz pełen głębokich znaczeń użycza swego światła. Co znaczy idea, wyobrażenie? Oto *obraz.* Wyobrażenia nasze są obrazami. Obrazami czego? Obrazami arcywzoru wyższego i dawniejszego niż człowiek; arcywzoru mającego charakter i piętno wiecznego trwania, uniwersalności, niezawisłości od ludzi, od czasu i miejsca. Któż jest tym arcywzorem? Już go nazwałem: Bóg. —

Tak więc dusza nasza jeśli chce pojąć prawdę, wola nasza jeśli chce spełniać dobre, musi być w połączeniu z Bogiem? Nic pewniejszego; i najistotniejsza w tem prawda, że kiedy ten związek zrywa się, człowiek popada w błąd i moc złego — i tak zaczyna się pogaństwo! Również i to rzecz pewna, że związek ten może się nawiązać znowu ręką tego, co go ustanowił. Sama etymologia łacińskiego wyrazu religii *religere*, oznacza to co wiąże człowieka z Bogiem — Otóż i chrześciaństwo! Alić nie idąc dalej za tym zakrojem górnych postrzeżeń, wróćmy do tej pierwszej prawdy, że nasze ideje ogólne są obrazami idei nieskończonych będących w Bogu.

Gdy zaś Bóg wszystko jest mocen, oprócz, że sam nie może się zmienić, gdy mamy przekonanie jako wyobrażenie prawdy, sprawiedliwości, piękności, dobra, będącego w nas samych, jest tylko obrazem idei nieograniczonej prawdy, sprawiedliwości, piękności, dobra, będącej w Bogu — wynika ztąd, że świadomość nasza płynie z prawowitego źródła, i prawda nasza jest obrazem prawdy bezwzględnej, sprawiedliwość sprawiedliwości bezwzględnej, piękność piękności bezwzględnej, dobro bezwzględnego dobra. Są to niewzruszone podstawy *pewności* i po za obrębem tej doktryny wszelkie opinie są hipotezami, a wszelkie prawdy domysłami.

Wyzywam was słuchacze moi, czy zdołacie utrzymać jakiekolwiek twierdzenie, niepostawiwszy wprzód tej afirmacyi, że sam Bóg żyje we mnie, że w duszy mojej czuję jego rzeczywistą obecność widzę go duszą, a rozmawiam z nim modlitwą.

Zapraszając do towarzyszenia mi w tym niewidomym świecie wprowadziłem was na grunt poświęcony; wciągnąłem w samo ognisko świata niewidomego, do wnętrza świątyni tego Pana, przed którym kolano się zgina, czoło uderza, tak na ziemi jak w niebie; Pana, którego Malebranche śmiał nazwać: miejscem i siedliskiem dusz naszych!

Kto niezamieszkuje niewidomej sfery, ten nigdy niespotyka Boga; a jeżeli — jak mówił X. Lacordaire — jeżeli was *trapi cudowna niespokojność z niewidzenia Go,* to wasza wina, boście Go zawsze upatrywali oczyma, szukali rękoma, i wysłuchiwali uchem.

Kto ma nawyknienie żyć w świecie niewidomym, w świecie sprawiedliwości, modlitwy, sztuki, poezyi, w świecie tego wszystkiego co się nie widzi, ale co jest pewnem, koniecznem i wiecznotrwałem — o taki zna Boga i nieraz go spotyka — bo to jego siedlisko; tam niebo, gdzie ojciec nasz mieszka!

Nie zdaje mi się abym popełniał fałsz teologiczny zestawiając te dwa zdania Ewanielii. Boski mistrz powiedział: *Królestwo moje nie jest z tego świata.* A więc gdzież to królestwo?

Odpowiadam drugiem zdaniem:

„Królestwo Boże znajduje się w nas samych.“

Szukając tedy z wami słuchacze moi ideału sztuki, poezyi życia, sprawiedliwości historycznej, na koniec pewności — świat ten niewidomy jaki przebiegliśmy razem, znajduje się blisko nas, znajduje się w nas samych, a Ewanielia nazywa go Królestwem Bożem.

(Dokończenie nastąpi.)

Nowe Książki.

Lwów. Wyszedł *Dziejów Polski* Józefa Szujskiego drugi zeszyt tomu trzeciego, z dwiema tablicami synchronistycznemi tudzież tablicą genealogiczną Wazów. W zeszycie niniejszym, obszerniejszym co do objętości niż poprzednie, zawiera bowiem dwadzieścia arkuszy bitego druku, doprowadził autor dzieje Polski do r. 1668 to jest do abdykacyi Jana Kazimierza według dołączonego ogłoszenia tom IV i ostatni wyjdzie w jesieni b. r. również we dwóch zeszytach i obejmie dzieje Polski aż do roku 1794.

Prof. Zmurko wydał tom drugi *Matematyki,* której pierwszy przed rokiem opuścił prasę. Tom niniejszy zawiera geometryę elementarną, analityczną i zrównania.

Nakładem Karola Wilda wyszła *Historya naturalna i hodowla ptaków zabawnych i użytecznych,* przez Stanisława z Siemuszowej Pietruskiego. Część III *o gołębiach* obejmuje 16 arkuszy druku w ósemce.

Tegóż nakładem wychodzą także *Pisma drobne Walerego Łozińskiego,* tom jeden w małej ósemce 24 ark. druku zawiera powieści, rozprawki historyczne, szkice obyczajowe i humorystyczne z dodaniem wiadomości o życiu autora.

Profesor tutejszego gimnazyum polskiego p. Stanecki wydał: *Fizykę doświadczalną,* według niemieckiego dzieła Dra Augusta Kunzeka, do użytku przy wykładzie naukowym w szkołach gimnazyalnych i realnych zastósowaną część I dla trzeciej klasy gimnazyalnej z 27 drzeworytami.

Wyszła także nakładem K. Wilda *Geografia powszechna* przez Ab. Gaultier, według przekładu Hip. Witowskiego na nowo przerobiona, poprawiona, i co do wiadomości ziem polskich dotyczących uzupełniona przez Łucyana Tatomira. Wydawca starał się zastósować ją do użytku w szkołach i zakładach naukowych. Str. 229—8° z jedną tablicą litografowaną.

Łucyan Tatomir ukończył *Skarbniczki rzeczy polskich* tom drugi. Zawiera on historyę polską w połączeniu z historyą literatury przystępnie i obrazowo opowiedzianą.

Wincenty Pol rozpoczyna druk *Prelekcyi o literaturze polskiej w XIX wieku,* mianych w tutejszej sali radnej w półroczu zimowym wedle zapisów stenograficznych. Dzieło to ma wyjść nakładem autora w drodze przedpłaty, ogłoszonej za pośrednictwem tutejszej księgarni p. Jabłońskiego.

Poznań. Żupański wydał pamiętniki o jenerale Józefie Sułkowskim, który zginął jak wiadomo w Egipcie, uśmierzając bunt Mameluków. Jest to przekład z francuskiego dzieła p. Hortence de St Albin. — Pamiętniki te stanowią czwarty tom *Zbioru Pamiętników* wydawanego nakładem Żupańskiego. W dalszym ciągu tej publikacyi mają się ukazać Pamiętniki Michała Ogińskiego nie tyle w tłumaczeniu, ile w nowem przerobieniu ich i dopełnieniu podług pozostałych pism i notat po Ogińskim.

Lipsk. Tamże ukazała się broszura, raczej książka pod tytułem: *Rzut oka obywatelski po za siebie i przed się* — z godłem: *Sine ira et studio.* Autor przebiega historycznie koleje jakie sprawa Polski odgrywała w gabinetach europejskich od stu lat. — Praca ta wykonaną jest podług źródeł jakich dostarczyły liczne w ostatnich latach publikacye wyjęte z korespondencyj dyplomatycznych i archiwów państwa. — Wiele trafnych spotkać tu uwag co się tyczy wpływu i panowania Rosyi w Polsce.

usiłowania zawarcia koalicyi istniały istotnie, lecz ze strony samych oskarżycieli, to jest Anglii.

„Zeszłego lata w czasie gdy powszechnie było wiadomem, że niektórzy Francuzi wzięli udział w powstaniu polskiem, poruszył okoliczność tę ajent angielski p. R. najprzód w Wiedniu. Udzielił on swoich zwierzeń najprzód wysokim urzędnikom ministeryalnym twierdząc, że Francya tajemnie wspiera Polaków, że chce później użyć ich, jak również Węgrów i Serbów, aby zrobić dywersyę przeciw Austryi i odebrać jej Wenecyę. W. Berlinie działał inny wyżej jeszcze położony ajent i to nietylko w kołach dyplomatycznych, lecz podniecając obawy prasy z powodu zachowania się Francyi w szlezwicko-holsztyńskiej sprawie i jej zachciałek do prowincyj nadreńskich. Tenże sam ajent przez bardzo znaną osobę, na dworze berlińskim żyjącą, która ściśle miała stosunki z rządem porosyjskim, przedstawił pomoc Francyi dawaną powstaniu polskiemu w najjaskrawszych kolorach i że Francya tajemnie sprzysiężoną jest ze Szwecyą, Turcyą i Kaukazem.

„Anglia utrzymywała w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, że koalicya trzech mocarstw może jedynie ambicyi Francyi tamę położyć i pokój utrzymać. Przedstawienie to wywarło pewne wrażenie na mocarstwa, ale z jednej strony interesa ich zbyt były podzielone, aby ściślej mogły zbliżyć się z sobą, z drugiej strony szczególnie Rosya miała dwulicową politykę Anglii w świeżej pamięci. Rosya w owym czasie bynajmniej niezbliżyła się jeszcze do Austryi i miała jej za złe w dawniejszych czasach wschodnią, a później polską politykę.

Berlin nie był przeciwnym przymierzu z Austryą, lecz wiedziano tam o jej zamiarach przywrócenia cesarstwa niemieckiego na korzyść korony habsburskiej, lękano się dawnych wymagań Austryi względem gwarancyi jej posiadłości i miano przeświadczenie, że w sprawie traktatu z Francyą nie zechce ustąpić. Jednakże ofiarowano w Berlinie „przysługę“ pojednania Rosyi z Austryą i takważny zrobiono krok do urzeczywistnienia planu angielskiego, gdy stanowczy austryacki program reformy i frankfurcki kongres książąt nastąpił. Wtedy Anglia usiłowała wprost Rosyą i Austryą z sobą pojednać. Dzięki staraniom posłów angielskich w Petersburgu i Wiedniu doszła do skutku podróż W. księcia Konstantego do stolicy austryackiej, podróż która — jakkolwiek w Wiedniu starano się przedstawić przyjęcie jako oziębłe — nie małe sprawiła wrażenie.

Gdy Anglia widziała śmiałą i odpierającą postawę Prus w obec kongresu, i lękała się bezowocności swoich dotychczasowych usiłowań, radziła Cesarzowi Franciszkowi Józefowi w dobry sposób z gry się wycofać i pojednać się z Prusami. Zdawało się jednak, że Anglia jednego nieobliczyła, to jest, że ją mocarstwa wezwą, aby się z koalicyą połączyła. Gdy tego delikatnego punktu dotknięto, znalazła się Anglia w własną sieć uwikłaną i uczyniła krok wstecz twierdząc, że może Europie daleko większe oddać usługi, gdy się trzymać będzie w drugiej linii, niż gdyby wprost w koalicyi udział wzięła. W obec tego oświadczenia mocarstwa podwójnie były niedowierzające i każde z nich przypomniało sobie tem żywiej dawniejsze swe zajścia z Anglią. W Austryi otwarła się rana z powodu więcej niż dwuznacznej roli, jaką Anglia w sprawie włoskiej odegrała; Prusy miały w pamięci brutalną postawę, jaką w Anglii rząd i parlament pruskie i niemieckie uczucie narodowe obrażały, Rosya zresztą nie zapomniała, że Anglia w r. 1856 Francyę do zniszczenia floty baltyckiej skłonić chciała i gdy się plan ten nie udał, na kongresie paryskim najnieprzyjaźniej się okazała. Tak się rozbił przez Anglię poruszony projekt koalicyi przeciw Francyi.

Wybuch nieukontentowania w Niemczech i Rosyi znany był gabinetowi angielskiemu, przewidział on, że Anglia jest w niebezpieczeństwie utracenia wiele ze swego znaczenia. Aby popełnione błędy naprawić i Francyę uzyskanych sympatyj nanowo pozbawić, postanowili ministrowie angielscy, znowu ją z Niemcami rozdwoić i kazali usiłowanie zawarcia koalicyi przeciw Francyi i wskrzeszenia św. przymierza prasie angielskiej roztrąbić. Gdy ta niezgoda została poruszoną i Anglia wypadkami w Szlezwiku i Holsztynie na Francyi oprzeć się była zmuszoną, starała się o przymierze Francyi, na którą właśnie chciala ściągnąć klątwę europejską.

Rumunia.

Presse wiedeńska odbiera z Carogrodu wiarogodną wiadomość telegrafem, że na posiedzeniu konferencyi pełnomocników mocarstw zgodzili się wszyscy zastępcy mocarstw na dodatkowe artykuły do konwencyi paryzkiej z 19go sierpnia 1858, względem których stanęła umowa między Portą a księciem Kuzą. Tylko poseł rosyjski oświadczył, że nie ma instrukcyi i że sprawę weźmie ad referendum. Artykuły te dodatkowe mieli, jak słychać, wypracować angielski poseł Bulwer i austryacki internuncyusz baron Prokesch-Osten.

Podług korespondentów do *Presse* i *Wanderera* zmiany poczynione w oktrojowanych postanowieniach ks. Kuzy przez rzeczone dodatkowe artykuły, są następujące: Statut dodatkowy księcia zaprowadza, jak wiadomo, ciało doradcze, czyli senat, którego wszystkich członków mianuje książę z różnych grup. Otóż postanowienie to zostało zupełnie zmienione. Książę mianuje tylko jednę trzecią senatorów, dwie trzecie składać mają w części senatorowie dożywotni i dziedziczni, w części wybrani. Dziedziczne krzesła w senacie mają wszyscy bojarowie mołdawscy i wołoscy o tytułach książęcych, senatorów wybieralnych wybierają wyborcy płacący 800 dukatów podatku. Ustawę wyborczą znaczniej jeszcze zmieniono; zastosowano ją bowiem do ustawy w konwencyi paryzkiej oznaczonej, a odrzucono zupełnie zaoktrojowane przez księcia oszecowanie nadające prawo wyboru. Według zmiany w Carogrodzie uczynionej, prawo wyboru służy osobom mającym 100 dukatów rocznego dochodu z majątku nieruchomego.

Zastępcy mocarstw gwarantujących, mieli nawet poczynić zmiany w ustawie włościańskiej, którą rząd jeszcze dawniejszej Izbie przedłożył był jako projekt. Zmiany rzeczone poczyniono na korzyść właścicieli ziemskich.

Według korespondenta do *Wanderera,* minister Kogolniczano myśli na prawdę o wystąpieniu z gabinetu; następcą jego ma być według pogłoski Kreculesko, który już dawniej był w gabinecie. Korespondent przypisuje mu dążenia do absolutyzmu.

Klęska zadana powodzią jest ogromna i codzień coraz bardziej na jaw wychodzi. Metropolita wydał odezwę do duchowieństwa, wzywającą do udziału w subskrypcyi. Utworzył się także komitet w tym celu z najznakomitszych cudzoziemców w Bukareszcie; na czele stanął dyrektor banku otomańskiego, Anglik Jackson, który zamyśla uorganizować składki w całej Europie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lipca. Dziś wieczór o 8éj przybył wiedeńskim pociągiem kolei żelaznej JCW. Arcyksiążę Wilhelm i stanął w hotelu Pollera.

— Staraniem i nakładem Zgromadzenia krakowskiego OO. Bernardynów wyszła w drukarni *Czasu* książka do nabożeństwa z 40 arkuszy ścisłego druku pod napisem: „Na cześć Błog. Szymona z Lipnicy, Patrona całej ziemi polskiej, cudami i łaskami wsławionego. Książkę tę nabyć można w zakrystyi kościoła OO. Bernardynów na Stradomiu. Lipnica, z której pochodzi ów znakomity misyonarz XV wieku, jest to małe miasteczko pod Wiśniczem w obwodzie dawniej Bocheńskim.

— W ciągu miesiąca lipca obowiązali się najtaniej dostarczać pieczywa następujący piekarze:

1) *chleb pszenny:* Maryanna Hellebrandowa (ul. Szewska) i Tomasz Pindelski (ul. Floryańska) — za 1 cent 5 łutów wied.

2) *chleb żytni:* Franciszek Henisz (ul. Szewska) — za 1 cent $6^2/_3$ łutów wied.

3) *bułki na maśle:* Tomasz Chęciński (ulica Długa). Apolonia Roszowa (Kazimierz), Wojciech Wnętrzak (ul. Wiślna) i Karol Wójcik (ul. Szewska) — za 1 cent . ?. łutów wied.

4) *bułki zwyczajne:* Wojciech Jachimski (ul. Szewska), Tomasz Pindelski (ul. Floryańska), Stanisław Tatarkiewicz (ul. Różana) i Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent $3^1/_2$ łutów wiedeńskich.

— Piszą nam z Iwonicza pod d. 6ym lipca: W tej chwili znajduje się w kąpielach Iwonickich przeszło 90 rodzin czyli 270 osób, z których tylko 8 z Królestwa, 4 z Podola, reszta zaś z Galicyi. Dopiero od kilku dni, mimo zimna i słoty, liczba gości zaczyna się wzmagać, ale jeszcze bardzo daleko do tego, co bywało w latach przeszłych.

— Z powiatu Jarosławskiego donoszą dodatkowo *Gazecie Lwowskiej*, że w dniach od 22 do 25 czerwca zrządziły wody Sanu znaczne szkody na przedmieściach Jarosławia, mianowicie na Miształu, Garbarzach, Głębokiej i Leżajskiem, tudzież we wsiach Pawłosiowie, Chłopicach, Łowcach, Muninie wielkiej i małej, Morawsku i Rokietnicy powybijał grad zasiewy. Podobnej lecz okropniejszej jeszcze klęski doznała gmina Nosow w obwodzie brzeżańskim na dniu 21 czerwca przez urwanie się chmury. Woda pozalewała wszystkie łąki i pola, porwała do 100 budynków we wsi, przyczem zginęło kilkoro ludzi, i pozrywała wszystkie mosty. Także znaczna część rozmaitego bydła zginęła w falach.

— D. 3 lipca pochowano w Poznaniu jednego z weteranów wojsk polskich Antoniego Mizerskiego, który urodził się 28 maja 1791 r. Za nadejściem Francuzów wstąpił on do ułanów gwardyi napoleońskiej, a po skończeniu wojny wrócił do zagrody domowej. W r. 1848 uszedł za granicę, a wśród tego syn jego poległ pod Książem. Od r. 1853 zamieszkał w samym Poznaniu i zajął się gorliwie pracą około podźwignienia klasy roboczej, i w tym celu rozszerzał działalność Stowarzyszenia Sgo Wincentego à Paulo, którego był długo przewodniczącym. Stąd imie jego znane było nie tylko w mieście ale i w całem Księstwie. Umarł w drodze, w Zgorzelicy (Görlitz) d. 1 lipca na Szląsku. Znany on był i za obrębem swej ziemi szczególnie z petycyj swych do sejmu w Berlinie o pozwolenie postawienia pomnika synowi swemu. Sejm uznał słuszność jego żądania, lecz władze nie uwzględniły uchwały sejmowej.

— W ostatnich czasach dyrektor poczt w Finlandyi zamianował pannę Elżbietę Rengolw i panią Alinę Lindberg ekspedytorami poczt. Jest to skutkiem emancypacyjnych usiłowań rodaczek p. Fryderyki Bremer głośno objawianych podczas ostatniego sejmu finlandzkiego. Mówią także o obsadzeniu przez niewiasty niższych posad przy telegrafach. Są jednak złośliwi, co się temu projektowi sprzeciwiają, twierdząc, że w takim razie ani myśleć o tajemnicy.

— Dnia 6go lipca zmieniła się temperatura od + 8°,5, do + 13°,2, barometr stał o godzinie 2giej po płudniu na 328,'''80, o godzinie 10téj wieczór opadł na 328''',67, o 6tej rano 8go na 327,'''77, wiatr dosyć mocny dopiero nad wieczorem słaby zbaczał od połnocno-zachodu ku południu, stan nieba zmienny, przeważnie pochmurny, po południu dwa razy deszcz, w nocy z 7go na 8my znowu deszcz; rano 8go o godzinie 6tej stan termometru + 9,°6 R.

— Jutro w sobotę dnia 9go lipca, S. Cyrylla biskupa i S Anatolii panny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: C. k. obw. Stanisławowski spadkobierców Krzeczowskiego mianowicie Piotra Krakowieckiego, Tymoteusza, Wojciecha i Hermenegildę Wąsowiczów iż w roku 1804 złożony został pod nazwą *massa successorum Krzeczowianorum,* w tym urzędzie depozyt obecnie wynoszący 5 obligacyj pożyczki narodowej w wartości imiennej 340 złr. m. k. i gotówkę 129 złr. $41^1/_2$ kr. w. a. Termin zgłoszenia się do roku 6 tygodni i 3 dni. — C. k. sąd kraj. lwowski Albrechta Seeliba celem usprawiedliwienia prenotacyi sumy 4363 złr. — Tenże sąd p. Wincencyę Jazwińską o prenotacyi przez M. Kauf summy 9,000 złr. w. a. na dobrach Międzyrzyce, oraz o prenotacyi sumy 7,000 złr. przez R. Einfielda na tychże dobrach. Kurator Dr Natkis. C. k. sąd kraj. lwowski Ignacego Żelichowskiego o prenotacyi przez Szymona Gassnera kontrakta propinacyjnego na dobrach Dębniki i Rybaki. Kurator Dr Rechen, zast. Dr Natkis. — C. k. sąd kraj. lwowski o zażądanej przez hr. Stanisława Reja preuotacyi 2,100 złr. na dobrach Brusno stare własnych hr. Karola Rumenskirch.

Zawezwania. C. k. urząd powiatowy w Horodence, spadkobierców Michała Gąsowskiego w r. 1849 i syna jego w r. 1862 bez test. zmarłych. Kurator Antoni Gasowski.

Posady: Poborcy pocztowego w Dynowie (250 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 8 lipca. Z Królestwa Polskiego niema wcale dowozu zboża. W Krakowie ruch się ogranicza na małych ilościach i drobnej sprzedaży, gdyż ani do Prus ani do Austryi nie zakupują tu więcej zboża, ceny bowiem tutejsze z doliczeniem kosztów dowozu nie odpowiadają warunkom targów odleglejszych. Ruch miejscowy był dziś dość ożywiony, a płacono dalej żyto jak poprzedniego targu aż do 5 złr. za korzec. Jęczmień poszukiwany przez tutejszych krupników, tak galicyjski jak i dawniej zwieziony tu z Królestwa odchodził w pięknem ziarnie po 4·75 do 4·90. Pszenica biała z Królestwa i czerwona galicyjska zaniedbane; w małych partyach nawet niekupowano.

Przedłużenie kontumacyi bydła na granicy multańskiej. Rząd krajowy Bukowiński wydał postanowienie, aby z powodu wybuchu zarazy bydła w powiecie Botuszańskim, takowe odbywało na granicy mołdawskiej 20-dniową kontumacyę.

Królewiec 1go lipca.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza

Ciepło i obfite deszcze zbawiennie wpłynęły w ubiegłej połowie miesiąca na jarzyny i trawy, oziminie która bądź przez mrozy lub suszą ucierpiała, pomoc ta za późno przyszła. Pola a z niemi nadzieje obfitszych plonów orzeźwiły się jednakże i jak tonący brzytwy się chwyta, tak i świat spekulacyjny uchwycił ten wypadek, ażeby w górę idące ceny raz jeszcze powstrzymać i cofnąć. Tą razą udało się jeszcze ceny zniżyć o 8 do 10 sgr. na szeflu, blisko 2 rsr. na beczce lit. ($7^1/_2$ szefl.), chociaż żadnych widoków na zniżenie cen nie mamy. W Ameryce bowiem w prowincyi Chio i pszenicodajnych krajach na zachód gór Alleghany mroźne styczniowe wiatry wyniszczyły obszary pól oziminnych, inne znowu z przyczyny wojny nie zostały obsiane. Do Francyi mimo już rozpoczętego żniwa, Anglia pszenicę swoją zeszłoroczną wywozi, a sama patrzy na tegoroczny sprzęt z obawą, bo murzonka szkody wiele porobiła. Ileż to więcej Polska i Litwa w tym roku nieszczęść dla zagranicy dostawią! a coraz groźniejsze zawikłania polityczne zamykają zachodowi jedyną drogę dowozów na Baltyku przez zamknięcie niemieckich i duńskich przystani.

Cena żyta w Holandyi obecnie 48 sgr.

Jarmarki na wełnę w Prusach i sąsiednich krajach już odbyte. Na głównych targach jak Wrocław, Berlin, Szczecin, Drezno, Poznań, Landsberg, Güstrów, Rostock, Weymar, Lubeka do 600,000 cet. rozsprzedano po cenach:

za wyborową wełnę . . .	95	do 105	tal.
za bardzo cieńką wełnę .	83	— 90	„
za mniej „ „ . .	74	— 80	„
za cienką . . . . „ . .	62	— 72	„
za średnio cienką . „ . .	52	— 68	„
za potnistą (chociaż średnio cienką . „ . .	48	— 54	„
za dwustrzyżoną do brze opraną . . „ . .	55	— 60	„

Dopyt fabrykantów o grube, o jak najgrubsze nawet wełny z pomijaniem wełn cienkich stoi w sprzeczności z pracowitem dążeniem właścicieli owczarń chodowania coraz to szlachetniejszych gatunków owiec. Lat temu kilka zjazd obywateli i fabrykantów sukna w Warszawie, zwrócił także uwagę rolników na ten objaw spekulacyi, zdaje się nieprzemijający; i ztąd radzić rolnikom można aby zwracały kapitały i pracę w mniej rezykowną i mniej niewdzięczną stronę, aniżeli ku hodowli delikatnych a niepokupnych wełn.

Ceny wełny w Moskwie w Bachmacie, Charkowie i Odessie, gdzie około 20,000 cet. nawieziono, były za fabrycznie praną 30 dp 12 rsr. za pud (około $^1/_3$ cet. pr. w.) za najlepszą $27^1/_2$ do $28^1/_2$ rsr. za pud średniej 23 — $24^1/_2$ rsr. za pud. garbarskiej wełny. Pranie zwyczajne z dobrych owczarni $17^1/_2$ do 19 rsr. za pud. Za gatunki wełny potem nasiąkłe 8 do $8^1/_2$ rsr. za pud płacono.

Na naszym targu, dokąd 21,000 cet. nawieziono, zatem około 1,500 c. więcej jak w r. z. ceny podnosiły się i spadały tak niespodziewanie i tak bez przyczyny w jednym dniu, że i zakup i sprzedaż równie ryzykowane i trudne były. Srednio oprane wełny w czasie od 20 do 24 b. m. o 3 do 5 tal. niżej płacono od zeszłorocznych cen, później ta redukcya ceny sięgała 4 do 8 tal. a niekiedy i do 10 tal. Źle oprane wełny wcale nie uwzględniono. Ceny tegoroczne w stosunku do zeszłorocznych są mniej więcej następujące:

cienkie wełny w cenie r. z. 75 do 80 tal. przyniosły w t. r. 72 do 77 tal.;

średnio cienkie wełny w cenie r. z. 70 do 73 tal. przyniosły w t. r. 65 do 68 tal.

średnie wełny w cenie r. z. 65 do 70 tal. przyniosły w t. r. 60 do 65.

Do zakupu garbarskiej wełny w szczupłej tylko ilości dowiezionej, nie było wiele chęci, około 100 cet. sprzedano po 48 do 52 tal. za cetnar. O pozostałe jeszcze 150 cet. nikt się nie pyta.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 7 lipca wieczór. (*Schl. Z.*) Celem podróży księcia Jana Glücksburskiego jest odciągnąć Prusy od wspierania kandydatury domu heskiego, ale nie ofiarować pokój.

Berlin 7 lipca. Z nad cieśniny Arroe (mały Belt) donoszą 5go o północy: Pięć duńskich większych okrętów wojennych zarzuciło kotwicę w pobliżu wyspy, spuściło łodzie i przekonawszy się o sile załogi odpłynęło ku południowi.

Frankfurt 7 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego uchwalono na wniosek wydziału do spraw holsztyńskich, upraszać rząd oldenburski o jak najśpieszniejsze przedłożenie zapowiedzianych roszczeń W. Księcia do księstw Holsztyńskiego i Szlezwickiego.

Hamburg 7 lipca. *Hambur. Nachrichten* donoszą z Sonderburga 5go: Dziś wymieniono jeńców. Było 128 Prusakow i Austryaków, z których Prusacy natychmiast udali się do swoich pułków.

Hamburg 7 lipca wieczór. Hamb. *Börsen halle* donosi: W liście prywatnym z Tondern z d. 6 bm. piszą, iż strzelcy austryaccy wzięli ostatniej nocy wyspę Föhr (na zachodnim brzegu Szlezwiku).

Hadersleben 6 lipca. W przybranej sali resursu obywatelskiego obwołano wczoraj księcia Fryderyka Augustenburskiego księciem panującym.

Altona 7 lipca. Wczorajszy dzień urodzin ks. Augustenburskiego obchodzony był uroczyście po wszystkich miastach.

Kopenhaga 5 lipaca wieczór. *Gazeta Berlinga* pisze: Uzbrojone okręty norwegskie otrzymały nakaz powrotu i przybędą dziś do Christiansand (południowy port Norwegii). Termin do wypłynięcia statków neutralnych z portów pruskich naznaczony jest na 26go lipca. Deputowany Kuehnel cofnął swą interpelacyę (pytał on, czy gabinet wyjaśni, na czem opiera nadzieję pomyślnego ukończenia wojny. *Red. Cz.*). Komisarze cywilni w Szlezwiku przedłożyli urzędnikom do podpisania oświadczenia, iż się obowiązują wszelkich dokładać starań, aby wspierać dążność mocarstw związkowych do oderwania zupełnie księstw od Danii. *Middelfahrt-Avis* mówi, że w piątek przybyło dwóch parlamentarzy austryackich (Middelfahrt na wyspie Fionii). Urzędowy dziennik w Holbeck (na wyspie Zelandyi) dowiaduje się, że Prusacy ogłosili Aarhuus (w Jutlandyi) w stanie oblężenia.

Kopenhaga 6 lipca. *Berlingske Tidende* donosi: W *Landthingu* postawiono wniosek adresu do króla, który następnie się kończy: W obec smutnej konieczności poniesienia ofiar dla uzyskania pokoju, zechce J. K. Mość ustąpić raczej części praw korony swojej, aniżeli zezwolić na zjednoczenie Szlezwiku z Holsztynem. Jest to poręką, że dalszym celem układów będzie stan państwa niezależny od Niemiec i wolny. Pod tem zastrzeżeniem wsparcie Izby jest zapewnione. *Dagbladet* mówi, że w *Folkethingu* wniesiono wniosek adresu podobnie brzmiący.

Turyn 5 lipca wieczór. Dziś w Izbie deputowanych p. Mordini wyłuszczył program lewej strony. P. Lanza krytykując system finansowy obecny, zaprzeczał, aby położenie finansowe było zadawalniające i zalecał oszczędności. Następnie radził z pomocą Francyi obmyśleć środki dla straży granic przed najściem rozbójników, gdyż dotychczasowe tłumienie rozbojów kosztuje rocznie 50 milionów. Prezes rady ministrów Minghetti oznajmił, że nikt nie przedstawił planu, któryby zastąpił plan finansowy rządu, ani też nikt programu nowego politycznego nie wniósł prócz strony lewej, która domaga się bezzwłocznej wojny. Przeciwnicy nawet rządu nie sformułowali jasno swego programu. Minister odpychał motywowane przejście do porządku dziennego, owszem domagał się wyrażenia zaufania Izby. Takie też wotum uchwalone zostało 182 głosami przeciw 126.

Przeczytawszy w całości artykuł *Morning Posta* w odpowiedzi na dane mu zaprzeczenia, przekonywamy się, że obstaje on raczej przy treści, jak przy formie ogłoszonych przez siebie dokumentów. O prawdziwości treści mało zresztą który z dzienników wątpi, a *La France* zwraca na to uwagę, że „wszystkie dzienniki francuzkie, do jakiegokolwiek należą odcienia, uznają, że jeżeli depesze dyplomatyczne ogłoszone przez *Morning Posta* są podrobione co do formy, to jednak położenie rzeczy, które opisują, prawdopodobnie istnieje i nazbyt odpowiada często okazywanym zamiarom, ażeby nie usiłowano dzisiaj doprowadzić ich do skutku.“ *Patrie* utrzymuje, że ma być wytoczony dziennikowi angielskiemu proces o podrobienie tych dokumentów, a lubo znając postępowanie sądowe w sprawach drukowych w Anglii, nie łatwo przypuścić możność wygranej, lecz może p. Bismarkowi idzie tylko o to, aby proces był wytoczony. Bardzo ciekawe szczegóły podaje także *Köln. Ztg* w artykule, który wyżej umieszczamy pod oddziałem „Anglia“, zwracamy na niego uwagę, gdyż rzuca on niemałe światło na ogólne położenie europejskie. Przedstawia on, jako węzłem łączącym nie tylko trzy mocarstwa północne ze sobą, ale także i Anglię, jest program napoleoński i chęć stawienia zapory wpływowi i ideom napoleońskim. Zdaniem *Köln. Ztg* nie kto inny zbliżył do siebie trzy mocarstwa północne jak sama Anglia, która dziś woła w niebogłosy na widok zawiązujących się ścisłych przymierzy między Petersburgiem, Berlinem i Wiedniem.

Wobec tego rzeczywistego położenia rzeczy, którego bynajmniej nie kryją przed sobą dzienniki francuskie, błahą się nader wydaje udana obojętność, jaką się otaczają, mówiąc o ścisłem przymierzu półurzędowe francuskie organa, jak *Pays, La France* i *Constitutionnel*. Tą udaną obojętnością i usiłowaniem odosobnienia Francyi wśród ruchu europejskiego dla zabezpieczenia jej od wojny, nikt się nieda złudzić, a zdradzają one tylko chęć ukrycia własnych obaw. W samej rzeczy, przymierze ście czy potrójne lub koalicya, bo o nazwę tu nie idzie, czynne czy bierne, nikogo bardziej obchodzić nie może jak Francyę, bo przeciw niej i jej polityce może ono przedewszystkiem grozić. To też *Opinion Nationale* odpowiadając *Constitutionnelowi*, mówi: „Nie podzielamy pod tym względem spokoju *Constitutionnela* i przeciwnie mniemamy, że Francya jest ostatatecznym przedmiotem tej koalicyi. *Wybrany* cesarz Francuzów, jak mawiał car Mikołaj, wyszedł z powszechnego głosowania, a już ten fakt jest nadzwyczaj rewolucyjnym w oczach monarchów z Bożej łaski. Nie mniemamy także, aby Francyę miało obchodzić to tylko, co się w jej granicach dzieje. Interesa Francyi są wszędzie, gdzie trzeba zapewnić tryumf słusznym i cywilizacyjnym sprawom. Gdyby Francya dozwoliła załatwić wbrew swym życzeniom i zasadom wszystkie sporne kwestye w Europie, tyleby na tem straciła, jak gdyby dozwoliła naruszyć swoje granice.“

Daily News twierdzą, że od śmierci cara Mikołaja nigdy Rosya, Prusy i Austrya nie były w tak ścisłych ze sobą stosunkach, jak dzisiaj. *Patrie* odebrała listy z Berlina, w których nie ma wprawdzie wyrazu św. przymierza, lecz przyznają one, że nastąpiło znaczne zbliżenie się trzech dworów północnych tak w sprawie księstw nadelbiańskich, jak w sprawie polskiej. Co do tej ostatniej, Rosya i Prusy zawsze zgadzały się na to, aby ją uważać za sprawę wewnętrzną; zachodziła tylko wątpliwość co do Austryi, a to z powodu jej akcyi dyplomatycznej za Polską, lecz dziś wątpliwość ta została usuniętą. „Jednak, dodają korespondenci berlińscy do *Patrie*, nie uznano za rzecz konieczną zapisać w osobnym traktacie, któryby obudził tylko podejrzliwość mocarstw zachodnich, tożsamości interesów trzech dworów północnych w sprawie polskiej.

Z dzienników paryzkich jeden tylko *Nord* całkiem nie daje wiary dokumentom ogłoszonym przez *Morning Post* i nie widzi tej sytuacyi, którą one zdradzają. Dziwna rzecz jednak, że w tym samym numerze powstaje na myśl unii skandynawskiej, słowo w słowo jak ks. Gorczakow w mniemanych rozmowach z p. Bismarkiem.

Wiener Abendpost i dziś, jak nam już telegrafem doniesiono, zaprzecza drugiemu pocztowi aktów ogłoszonych w *Morning Post*, a mianowicie między innemi depeszom hr. Rechberga do posłów austryackich zagranicą. Półurzędowy dziennik wiedeński pisze: „Umocowani jesteśmy, i te depesze naznaczyć po prostu jako zupełnie wymyślone.“

Indep. belge utrzymuje, że p. Drouyn de Lhuys wystosuje okólnik do posłów zagranicą, w duchu artykułu *Constitutionnella*, którego treść podaliśmy wczoraj w przeglądzie. Nie opierając się na wiadomych dokumentach w *M. Post* ogłoszonych, minister francuzki wyrazić ma, że polityka Francyi nie usprawiedliwiałaby zachowywania się dworów względem niej w duchu, jaki z depesz owych przebija. Byłby to zatem ze strony Francyi krok bardzo pojednawczy, niemal pokorny, który nie odpowiada wcale objawianej przez dzienniki półurzędowe francuzkie chęci zbliżenia się do Anglii.

Wczoraj rozpoczął się proces 149 oskarżonych Polaków przed trybunałem politycznym w Berlinie. Na pierwszem posiedzeniu po ukonstytuowaniu się sądu odczytano tylko imiona obżałowanych. Prezydował wiceprezes tego trybunału Büchtemann. Dziś ma być czytanym akt oskarżenia. Nie podobna będzie dziennikom nawet największym i używającym wolności druku, takiej, jaką przepisuje pruska ustawa drukowa, korzystać w całości z obrad tak rozległego procesu, a jednak w chwili rozpoczęcia tego procesu podniesiono ze strony urzędowej głos przeciw ogłaszaniu dowolnie wyjątków z obrad sądowych. *Provinz. Cor.*, a za nią *Nordd. Allg. Ztg,* opierając się na orzeczeniu najwyższego sądu w innej okoliczności, bo z okazyi obrad parlamentarnych, dowodzi, że choćby skracać sprawozdania, należy je tak przedstawić, aby wyczerpywały wszystko, a nie, aby pewne tylko ustępy z rozpraw dawały. Otóż jest w tem przestroga dla dzienników, ktoreby chciały ogłaszać w całości niektóre obrony adwokatów, że skoro nie ogłosiły całego aktu oskarżenia, który grubą tworzy książkę, to i obron w całości ogłaszać nie powinny.

Gazeta Spenera zaprzecza wszelkim pogłoskom o bliskiem zwołaniu sejmu pruskiego, gdyż finanse państwa nie wymagają tego, a przesadzono licząc koszta wojny na 35 mil. tal. Zresztą część kosztów wojny musi ponieść Związek niemiecki. Toż samo mówi co do niezwołania sejmu *Prov. Cor.*, dodając, że król wyjeżdża do Gastein i p. Bismark na długo oddali się z Berlina.

Zaprzeczają, aby król Chrystyan chciał o pokój traktować, a *Zeidlers Cor.* berlińska utrzymuje, że nic w Berlinie nie wiadomo o doniesieniu *Presse* wiedeńskiej, jakoby król Duński zażądał pośrednictwa Cesarza Napoleona. Z innej zaś strony twierdzą, że gabinet angielski nakłania króla Duńskiego do pokory, przyrzekając mu nawet pomoc w przypadku, gdyby w Kopenhadze nie czuł się bezpiecznym z powodu pokojowych swych zamysłów. Adres wniesiony w sejmie duńskim przekonywa, że sejm warunkowo tylko przyrzeka królowi wsparcie moralne. Ministeryum Monrada jeszcze się nie chwieje, a cofnięcie wniosku Knehla (patrz wyżej) dowodzi siły gabinetu. *Gaz. Krzyżowa* twierdzi, że ks. Waza zrzekł się równocześnie w Kissingen z Cesarzem Rosyjskim praw swoich do Holsztynu na rzecz W. Ks. Oldenburskiego. Nie jest to nowa wiadomość, lecz dawniej nie dawano jej wiary. Dziś ją tylko potwierdzono.

Czytamy w *Monitorze* francuskim: „Przed wyjazdem ks. Kuzy ze Stambułu, ułożony został między nim a W. Portą projekt zmiany konwencyi 1858 r. który ma być przedłożony konferencyi mocarstw podpisanych na tej konwencyi. Listy ze Stambułu donoszą, że Ali pasza minister spraw zewnętrznych, złożył w imieniu rządu tureckiego podziękowanie margr. Moustier, za usługi oddane przez posła francuskiego w załatwieniu spornych kwestyj między Portą a księciem mołdo-wołoskim.“ Z tego powodu *Patrie* umieszcza tryumfujący artykuł p. Dreole, w którym ten publicysta dowodzi, że to co zaszło w księstwach naddunajskich, stanowi znaczne zwycięstwo dla polityki i wpływu francuskiego.

Pocztą wschodnią otrzymano w Tryeście doniesienia z Kalkuty z dnia 31 maja i z Bombaju z d. 8go czerwca. Rząd angielski w Indyach odrzucił prośbę emira Afganistanu pomocy żądającą. Podobno cała Arabia turecka jest w powstaniu. Arabowie zamknęli drogi z Zambu do Medyny i z Medyny do Mekki. (Jak się zdaje, powstanie to wyszło od sekty Wehabitów, która nie była obcą wzburzeniom algierskim i tunetańskim). Przez Aleksandryę z 26go czerwca otrzymano wiadomość z Dżedda o wyprawie wysłanej do Jemenu, że główny przywódzca powstania w Assyrze poddał się i dla tego dowódzca wyprawy cofnął żądanie posiłków w liczbie 400 jeźdźców.

Według doniesień z Nowego Jorku z dnia 25go czerwca, jenerał Sheridan pobił dnia 21go t. m. w Georgii jenerała krajów południowych Fitzhugh, który uderzył był na Whitehouse. W ciągu dnia 21go t. m. były ciągłe utarczki na lewem skrzydle jenerała Granta w Wirginii. Skutek ich niewiadomy. Grant blokuje rzekę James-river poniżej Darlingu i podobno posuwa się z pod Petersburga do Bermuda-Hundred. Uważają to posuwanie się za odwrót. Petersburg nie da się podobno ani zdobyć ani ogłodzić, gdyż rzeką Potomak przybywają tam posiłki i żywność. Głoszą dzienniki południowe, że Lee zostawiwszy załogę pod Richmondem, sam wyruszy na Washington.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Londyn 8 lipca. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Izby niższej toczyły się dalej rozprawy nad wotum nieufności dla gabinetu. Podsekretarz stanu Layard bronił specyalnie hr. Russella, obwinia Disraelego o fałszywe zacytowanie depesz rosyjskich. Hardy nazywa to potwarzą. Layard domaga się przywołania mówcy do porządku. Prezes Izby odmawia uczynić temu zadosyć. Lord Palmerston przemawia za wezwaniem do porządku. Wzburzenie w Izbie. Prezes jeszcze raz odmawia. Layard uniewinnia się.

Londyn 8 lipca. Rozprawy dziś będą ukończone. Hr. Apponyi zaprzecza z upoważnienia hr. Rechberga wszystkim depeszom austryackim w *Morning Post* z d. 4 lipca.

Kursa. Wiedeń 8 lipca. Kolej północna 1822. — Akcye kredytowe 192·80. — Losy z r. 1860 96·90. — Losy z r. 1864 92·80. — Paryż 8 lipca. Renta 66·10. —

Sprostowanie. Artykuł podany wczoraj pod oddziałem „Francya“ nie z *Journal des Débats* jest wyjęty, lecz z *Pays*, i dla tego w odwołaniu się do niego w „Przeglądzie“, *Le Pays* był przytoczony. W wczorajszym „Przeglądzie“ w ostatniej przedziałce, gdzie jest wyjątek z *Constitutionnela,* powinno być: „Francya nie hołduje ani duchowi zaborczemu ani rewolucyjnemu“.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

PASTORALNA O HOMILETYCE,

przez

ks. Józefa Wilczka,

D. S. T., Profesora Pastoralnéj przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Skład główny w księgarni p. *W. Wielogłowskiego.* — Cena egzemplarza 2 złr. 50 cent. — Są także do nabycia tegoż autora: Homilie, Kazania przygodne i Pasyjne. (840-2-3)

„ZIEMIANIN,"

Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzi w Poznaniu rok piąty, numerów 52 rocznie w wielkim arkuszu in 4to pod redakcyą Dr. *J. Szafarkiewicza.*

Przedpłatę przyjmują wszystkie ck. Urzęda pocztowe w Państwie Austryackiem.

Przedpłata półroczna na „Ziemianina" wynosi 3 złr. srebrem i 30 kr. wal. austr. (824-6-10) T.

ZAKŁAD Wód Mineralnych W KRAKOWIE,

przy ulicy Gołębiéj pod L. 189.

Ogłasza, iż nadszedł

NOWY NARZĄD

p. *François* *) do robienia Wody Gazowéj (zwanéj Sodową).

Narząd ten udoskonalony, tę ma nad innymi wyższość, iż wydziela gaz oczyszczony w dwóch płócznikach, a tem samem pozbawiony wszelkich części obcych, dających niemiły smak wodzie.— Od 12go b. m. Zakład wytwarzać będzie tak znaczną ilość Wody gazowéj, iż nietylko zamowieniom miejscowym uczynić zadość potrafi, ale na żądanie pp. Kupców i osób prywatnych, rozsyłać będzie Wody na prowincyę.

Również zawiadomić winniśmy Publiczność, iż codziennie prawie odbieramy świeże przesyłki Wód mineralnych bezpośrednio z właściwych źródeł, a znaczny onych zapas, pozwala nam obdzielić nietylko miejscowych gości, ale i osoby mieszkające na prowincyi.

Wody Vichy, słynne ze skuteczności, odbieramy bezpośrednio z Vichy i cenę onych zniżyć mogliśmy do 80 centów (kwartowa flaszka).

*) Appareil continu à deux lavoirs de François — à Paris. (893-1-2)

MEDYCYNY i CHIRURGII

Doktor Karmin,

rodem z Galicyi, odbywszy 16-letnią praktykę lekarską w Galicyi i Wiedniu, od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich **(Teplitz),** gdzie z szanownemi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może.

Mieszka: przy ulicy *Mühlstrasse* zum „Hohen Haus." (505-9-)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana **Chable.**

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi,* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 0,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Filipa Neustein, „Stadt Plankengasse Nr. 6" w Wiedniu; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (884-3-24)

KOTWICA

(„Der ANKER,")

Towarzystwo do zabezpieczenia życia i rent w Wiedniu,

przyjmuje:

Zabezpieczenia na wypadek śmierci, z udziałem lub bez udziału w zyskach, czas nieoznaczony lub oznaczony, (na całe życie lub do pewnego terminu).

dto **na przeżycie,** na premie stałe, lub przystąpienia do wzajemnego Stowarzyszenia na przeżycie, i

Ugody na dożywocia, natychmiast lub później nastąpić mające.

Przeciwzabezpieczenia, do zabezpieczenia wkładek w Towarzystwie zapłaconych.

Podług sprawozdania rachunkowego za rok 1863, walnemu zebraniu Akcyonaryszów na dniu 1go Czerwca 1864 przedłożonego,

zostawały dnia 31go Grudnia 1863 r. w mocy:

44.716 ugód z sumą zabezpieczoną 50.095,102 złr. 75 cent., a 50.860 złr. 45 cent. dożywocia.

Gwarancyą Towarzystwa, oprócz kapitału Towarzystwa, stanowią następujące rezerwę:

a)	Fundusze asekuracyjne (rezerwy premij) za zabezpieczenia na wypadek śmierci	1,468.975 zł.	99 c.	
b)	dto dto za dożywocia	499.092 „	26 „	
c)	dto dto za zabezpieczenia na przeżycie ze stałemi premiami	3.031 „	99 „	
d)	Specyalna rezerwa na zarząd Towarzystwa i przeciwzabezpieczenia	602.238 „	96 „	
e)	Główna rezerwa	45,750 „	— „	
	Razem	2,319.089 „	20 „	

Od dnia 1 Stycznia do dnia 31 Maja 1864 przystąpiło do wzajemnego Stownrzyszenia na przeżycie:
1.525 członków z kapitałem subskrybowanym. . . . . . 1,085,565 złr. — c,

Dnia 31 Grudnia 1863 r. wykazano:
25.696 członków z kapitałem subskrybowanym. . . . . . 22,277.270 złr. 77 c.

co stanowi razem:
27.221 członków z kapitałem subskrybowanym. . . . . . 23,362.835 złr. 77 c.

Ogólna suma kwot zabezpieczonych do 31go Maja 1864 za 317 wypadków śmierci wypłaconych, wynosiła 1,037.266 złr. 31 cent.

Dyrekcya Towarzystwa znajduje się w Wiedniu, „Stadt, am Hof Nr. 7."

☞ Główne Reprezentacye Towarzystwa istnieją w Peszcie, Pradze, Bernie, Lwowie, Białéj, Linzu, Gradcu, Tryeście i Hermannsztadzie. (862-1-3) T.

Poszukuje się do nabycia

tabularnie zabezpieczonych sum.

Bliższéj wiadomości udziela w Tarnowie *Dr. Adam Morawski.* (848-2-6)

W dobrach Woli Justowskiéj pod Krakowem, est niezwłocznie do obsadzenia posada

LEŚNICZEGO,

w dobre świadectwa zaopatrzonego.

Bezżenni otrzymają pierwszeństwo.— Zgłosić się frankowanemi listami do p. *Edwarda Zajkowskiego,* Adwokata w Nowym Sączu. (849-2-3)

Coś podobnego nie było jeszcze!

Aptéka „pod węgierską Koroną" we Lwowie otrzymała z Paryża, wynalazku Dra Martin Lesanieur, wypróbowany i najpewniejszy środek **na ból zębów,** który największy ból uśmierza, nawet we wszelkich fluksyach i reumatycznych cierpieniach ból wszelki usuwa. A że się tylko powierzchownie używa, dla tego jest nieocenionym środkiem, bo ani zębów nie psuje, ani odrazy nie sprawia.

Główny skład jest jedynie u *Ludwika Ebenbergera* aptekarza we Lwowie. Pomniejsze składy mają we Lwowie panowie kupcy p. Brun, p. Bosiewicz, p. Ehrlich i p. Uziembło. W Glinianach p. Hełm aptekarz, — w Jaworowie p. Lachowicz apt., — w Mościskach p. Schubuth apt, — w Radziechowski apt., — w Samborze p. Riedel, — w Rzeszowie pan Schaiter, — w Zaleszczykach — p. Kodrębski.

Cena we Lwowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 5 kr. w. a. Listy franko.

Cierpiąc nieustannie na ból zębów, zostałam prawdziwie cudownym środkiem Dra Lesanieur uleczona, również i moja córka, która już w kwadransie ból nam ustał i, chodząc cały tydzień po powietrzu, nie powracał już więcéj. Składam tedy podziękowanie wynalazcy i zalecam wszystkim na ból zębów cierpiącym ten cudowny środek. *Girtlerowa de Kleborn,* żona prezydenta.

W głównym składzie znajduje się wiele podziękowań za ten prawdziwie nieomylny środek. (321-9-12)

Nowo wynaleziona c. k. uprz. Woda, zwana

ROSA PIĘKNOŚCI,

która służy do upiękniania skóry, zgubienia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczególnie zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze c. k wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 złr. 30 kr. w. a.

W Krakowie utrzymują pp.: ***J. Jahn, J. Göbl*** i ***J. N. Walter.***

We Lwowie na składzie mają: PP. A. Berliner apt. pod Opatrznością, — J. Bochnak Adam, A. Bogdanowicz, Klein i Gebhardt, — J. Brun, — Ebenberger apt. pod Węgierską koroną, — A. Horn, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. pod Srebrnym orłem, — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apteka pod Złotym orłem i apt. pod Złotym lwem.

Składy na prowincyi mają: W Białéj R. Fiałkowski, — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenchecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach J. Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm, — w Jaworowie Lachowicz apt., — w Kołomyi Sidorowicz, — w Leżajsku Maresch, — w Łancucie Swoboda, — w Mielcu Satkowski, — w Oświęcimie Polaschek, — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju Edward Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Wieliczce J. Wątorek, — w Zaleszczykach Kodrębski, — w Złoczowie Pettesch apt., — w Żółkwi Krzyżanowski apt. (565-11-)

Zamówienia na

TAPETY PAPIEROWE,

ze słynnie znanéj fabryki tapetów

pp. Spörlin & Zimmermann W WIEDNIU,

przyjmuję po **oryginalnych cenach fabrycznych** i uskuteczniam jak najpunktualniéj.

Dokładna książka wzorów, oraz cenniki znajdują się w moim Handlu do przejrzenia.

Karol Neumann,
Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek
we Lwowie, Plac Maryacki 361.

(8?1-11-15 T.

OSOBA

dobrze wychowana, w średnim wieku, życzy sobie przyjąć obowiązek **za Gospodynię, zna się na kuchni i utrzymaniu całego gospodarstwa,** (836-3) tak miejskiego jakotéż wiejskiego.

O bliższą wiadomość zgłosić się można do Handlu Wgo *Krywulta* w Rynku.

Następujące Dobra w Królestwie Polskiem,

w powiecie Miechowskim leżące, **są do wypuszczenia w dwunastoletnią dzierżawę:**

Biskupice, Posadza od dnia 1 Czerwca 1865;

Sieradzice, Smoniowice od dnia 1 Czerwca 1866;

Wola Zacharyaszowska, Garliczka od dnia 1. Czerwca 1867.

Bliższa wiadomość w Prokuratoryi Kapituły katedralnéj Krakowskiéj, w domu narożnym pod Zamkiem. (850-2-3)

FOSFORAN ŻELAZA

p. ***Leras,*** inspektora paryzkiéj akademii medycznéj.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak *Fosforan żelaza;* dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i przepisują swym chorym. Leczy on *boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznéj, lymfatyzm, niedokrwistość, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpiecznych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.* Środek ten posiada dowiedzoną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie czerni ust ani zębów.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w WARSZAWIE i w aptekach pp. Chróścickiego w WILNIE, — Ruckera we LWOWIE — Elsnera w POZNANIU, — Molędzińskiego w KRAKOWIE, i Marcińczyka w KIJOWIE. (872-1-)

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymuję: (616-5-12) T

w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***J. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handl. Parfumérie J. Maczewskiego** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów

REVALESCIERE

du Barry z Londynu, leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-48-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kasslem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie:** apt. *Zygmuut Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Realność do nabycia

we wsi Węgrzce, (842-3)

¾ od Krakowa odległéj, przy trakcie Warszawskim; jest realność przeszło 31 morgów ziemi mająca, z budynkami do niéj potrzebnemi, z wolnéj ręki do nabycia. Życzący sobie takową nabyć, zechce się udać tamże osobiście, albo przez listy frankowane pod adresem: ***L. T.*** w Węgrzcach, poczta Kraków.

Do p. ***J. G. Poppa,*** praktycznego lekarza zębów i właściciela przywileju na Wodę Anaterynową do ust.

Z prawdziwą przyjemnością potwierdzam Panu, że Pańska **Wodę Anaterynową do ust** *zbadałem chemicznie* i znalazłem takową nietylko wolną od wszelkich szkodliwych części składowych, lecz owszem wszelkiego polecenia godną, tak jak i pan profesor Oppolzer. (174-6-12)

Dr. Jan Flor. Heller, przełożony ck. patologiczno-chemicznego Zakładu naukowego, ck. chemik sądu krajowego itd.

Browar piwny,

z całym przyrządem, jest od 1go Października r. b. do wydzierżawienia w Krasiczynie koło Przemyśla.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi Zarządu dobr Krasiczyńskich, poczta Przemyśl. (838-5-6)

PARKIETY w licznym doborze,

w 6ciu rozmaitych gatunkach, dębowe i jaworowe, z suchego materyału i mocnéj roboty, są do nabycia u

M. S. Wetzlera w Krakowie

na Stradomiu, w domu p. Cyprysa pod Nr. 25, po cenach najtańszych. (837-2-3) T.

Cukierki z mchu,

(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, kokluszu, duszność i osuche kanału oddechowego używane; tudzież

Proszki przeciw Hemorojdom

okazały się bardzo skutecznie działającemi. — Są do nabycia u *M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Fiotra Mikolascha* we Lwowie. (404-13-)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	116	114
Listy zast. pol. z kup.	95½	94½
Banknoty pol. 100 złr.	430	424
Ruble ros. za „ „	157	155
Talary pruskie 150	174	172
Banknoty prus. 150	87⅓	86⅓
Srebro nowe austr.	114½	113¼
Dukaty austryackie	5 56	5 46
„ holend. wazne	5 55	5 45
Napoleon d'or	9 32	9 17
Półimperyały rosyj.	9 58	9 43
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78½	77½
Oblib. indemn. z kup.	75¾	74¾
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	240½	238½

Wiedeń 8 lipca (tel.)	
5% Metaliki	72 20
5% Pożyczka narod.	80 55
Akcye banku wiedeń	785 —
„ „ kredyt.	192 70
Losy 5% z r. 1860	97 5
Srebro	114 —
Londyn, 10 fnt. szterl.	115 50
Dukat pojedynczy	5 53

Wiedeń 7 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 20	68 10
5% Pożyczka narod.	80 90	80 80
„ Metaliki na m. k.	72 40	72 30
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 40	75 —
„ „ „ chor. i ban	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	75 25	74 75
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 85	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	80 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	75 —	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	151 50	151 —
„ „ „ 1854	91 25	91 —
„ „ „ 1860	97 40	97 30
„ „ „ 1864	97 40	97 20
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	128 40	128 25
„ tryest na 4½ %	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	85 —	84 50
„ ks. Esterhazego	99 25	98 75
„ ks. Salm	33 —	32 50

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 50
„ miasta Budy	25 50	24 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	20 25	19 75
„ hr. Keglevich	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	784 —	783 —
Zakładu Kredytowego	193 40	193 30
Żeglugi par. na Dunaju	454 —	453 —
Kolei półn. Ferdynan.	—	—
„ rządowéj fr.-a.	186 25	186 —
„ zachodniéj c. El.	130 75	130 50
„ Pardubickiéj	122 —	121 75
„ Nadcisańskiéj	259 —	257 —
„ Południowéj	246 —	245 —
„ Galicyjskiéj	239 50	239 25
Kursa zagraniczne (4-miesięczne). Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr. 4	97 90	97 80
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	97 95	97 85
Hamb. 100 mark. 4	86 60	86 40
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Londyn 100 fun. 3	115 50	115 40
Paryż 100 frank. 4	45 80	45 75

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 —	15 95
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 54	5 53
„ „ obrączk.	5 53	5 52
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 28	9 27
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 78	9 74
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 67	11 62
Imperyały rosyjskie	9 54	9 51
Srebro	114 25	114 —
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 72½	1 72
Pruskie bilety kas.	1 72½	1 72

Lwów 6 lipca.		
Dukat holenderski	5 49	5 44
„ austryacki	5 52	5 46
Półimperyał rosyjski	9 55	9 44
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	75 15	74 38
„ „ „ „ m. k.	78 88	78 13
Oblig. indem. b. kup.	75 42	74 60

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 83	79 92
Akc. kol. gal. b. kup.	239 50	237 —

Warszawa 6 lipca.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	—	87 43
„ kupon. „	—	1 6
Listy zast. III ok. „	14 9	14 6
„ kupon. „	—	— 2⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 —	74 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 67	85 —

Wrocław 7 lipca.		
Banknoty austryac.	87½	87
Polskie bilety bank.	81¾	81¼
„ Listy zastaw.	77	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 6 lipca.	
Renta 3%	66 5

Londyn 6 lipca.	
Konsole	90⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*